

Rok XXVIII Nr 1/319

STYCZEŃ 2025

Głos
św. Antoniego

MOTTO MIESIĄCA

Wszyscy potrzebujemy na nowo odkryć, że nadzieja rodzi się w istocie z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Jezusa przebitego na krzyżu.

**List Pasterski KEP
na Niedzielę Świętej Rodziny 2024**

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl

2025

ROK ŁASKI OD BOGA



Rok łaski od Boga

Rozpoczął się 2025 rok, Rok Jubileuszowy. Przyswieca mu hasło: „Pielgrzymi nadziei”. Jubileusz zainaugurowało otwarcie Drzwi Świętych w Bazylice watykańskiej 24 grudnia 2024 r., a ich zamknięcie nastąpi 6 stycznia 2026 roku.

Jubileusz był zawsze w życiu Kościoła wydarzeniem o wielkim znaczeniu duchowym oraz społecznym, jest to bowiem czas łaski od Boga, w którym wszyscy będą mogli osobiście spotkać się z Chrystusem.

Jako ludzie wiary mamy Go „głosić zawsze, wszędzie i wszystkim” jako Tego, który jest naszą nadzieją. Jesteśmy wezwani do budowania świata zgodnego z Bożym planem. Promowanie sprawiedliwości społecznej, obrona najsłabszych i troska o stworzenie, to zadania, które wymagają odwagi i determinacji.

Rok Jubileuszowy jest także czasem głębszego zakorzenienia w wierze. Biskupi zachęcają do studiowania Pisma Świętego i Katechizmu, aby na nowo odkryć, co to znaczy żyć „w Chrystusie” (por. Ga 2,20). Jako świadkowie Chrystusa, mamy się odznaczać żywą nadzieją. Ta żywa nadzieja czyni nas misjonarzami, którzy mogą dawać innym nadzieję, dzielić się tym, co sami otrzymujemy. Motto Roku Jubileuszowego – „Pielgrzymi nadziei” – wzywa do spojrzenia w przyszłość z ufnością. Jubileusz przypomina, że wszyscy jesteśmy wędrowcami, zdążającymi ku ostatecznemu spotkaniu z Bogiem. Oby Rok Jubileuszowy przyniósł duchową odnowę i głębsze zrozumienie wiary w Trójcę Świętą, odkupieńcze dzieło Jezusa Chrystusa oraz przemieniającą obecność Ducha Świętego.

Rok Jubileuszowy 2025, to wyjątkowa okazja do refleksji nad naszą wiarą, odpowiedzialnością za świat i relacjami międzyludzkimi. Wezwanie do odnowy, sprawiedliwości i miłości bliźniego staje się szczególnie aktualne w obliczu współczesnych wyzwań. Obyśmy, jako uczniowie Chrystusa, byli wiarygodnymi świadkami Jego prawdy i miłosierdzia, oświeceni blaskiem Ewangelii.

Papież Franciszek zaznaczył, że „chrześcijańska pielgrzymka” posiada trzy znaki. Pierwszy, to cisza. Wędrownica, przeżywana w ciszy, pozwala „słuchać sercem”, a podczas marszu – w sytuacji zmęczenia – znajdować odpowiedzi, których poszukujemy. Drugim jest Ewangelia, którą pielgrzymi powinni mieć ze sobą. – Włóż

ją do kieszeni i codziennie coś czytaj – wskazał, podkreślając, że jest to dobry sposób na modlitwę. Zaznaczył, że pielgrzymka odbywa się przez ponowne odczytanie drogi, którą przebył Jezus, a podróż jest tym bardziej prawdziwa, chrześcijańska, im bardziej prowadzi do wychodzenia z siebie i dawania siebie w wolności, służąc bliźnim. Trzecim elementem jest czynienie dobra najmniejszym i pokrzywdzonym. – Zawsze czyń dobro. Po drodze zwracaj uwagę na innych, zwłaszcza tych, którzy najbardziej się zmagają, tych, którzy upadli, tych, którzy są w potrzebie – podkreślił Franciszek.

Inauguracja diecezjalnych obchodów Roku Jubileuszowego rozpoczęła się 29 grudnia 2024 roku w Niedzielę Świętej Rodziny. W Lublinie – modlitwą w kościele Świętego Ducha i procesją do archikatedry, w której, po obrzędzie pokropienia wiernych, rozpoczęła się Eucharystia. Stuletni krzyż, dar lubelskiej parafii pw. św. Michała Archaniola, ustawiony został w prezbiterium archikatedry, gdzie będzie przebywać przez rok.

Arcybiskup Stanisław Budzik przypomniał, że jubileusz obchodzony jest co 25 lat, aby każde pokolenie mogło skorzystać z czasu łaski. – To rok wyciągnięcia dłoni do drugiego człowieka ze znakiem pokoju i życzliwości – podkreślił. Wezwał do naśladowania w wierze i miłości Świętej Rodziny z Nazaretu. – Mimo zagrożeń i kłopotów Święta Rodzina nie traciła nadziei, bo jej siłą był Jezus. Postawmy Jezusa w centrum naszych spraw, otoczmy miłością i żyjmy z Nim w bliskości i przyjaźni. Oto recepta na udane życie – podkreślił Metropolita Lubelski.

Ewa Kamińska

Warunki odpustu

Odpust jubileuszowy można uzyskać poprzez pobożne – indywidualne lub grupowe – nawiedzenie kościoła jubileuszowego i odprawienie, przez pewien czas, adoracji eucharystycznej i rozmyślenia zakończonego modlitwą „Ojcze nasz”, wyznaniem wiary w jakiegokolwiek dopuszczonej formie i modlitwą do Maryi, Matki Bożej.

Ponadto łaskę odpustu zupełnego można uzyskać za pobożne uczestnictwo w misjach lub rekolekcjach, praktykę dzieł miłosierdzia i pokuty świadczącej o podjętym nawróceniu, odwiedzenie lub poświęcenie czasu chorem, więźniom, samotnym, starszym, niepełnosprawnym, powstrzymanie się w duchu pokuty przynajmniej przez jeden dzień od błahych rozrywek i od zbędnej konsumpcji, w połączeniu z jałmużną dla ubogich.

Wierni, którzy nie będą mogli uczestniczyć w uroczystych celebracjach czy pielgrzymkach z ważnych powodów (np. siostry klauzurowe, osoby starsze, chorzy, więźniowie, a także stale posługujący chorem w szpitalu lub w innych miejscach opieki), uzyskają odpust jubileuszowy na tych samych warunkach, jeżeli zjednoczą się duchowo w swoim domu, kaplicy lub tam, gdzie powstrzymuje ich przeszkoda, za pośrednictwem komunikacji medialnej z wiernymi modlącymi się pod przewodnictwem Ojca Świętego lub biskupa diecezjalnego oraz odmówią „Ojcze nasz”, wyznaniem wiary w jakiegokolwiek dopuszczonej formie i inne modlitwy zgodne z intencjami Roku Świętego oraz ofiarują Bogu swoje cierpienia lub życiowe trudności.

Wykaz kościołów jubileuszowych w archidiecezji przedstawiony jest na str. 18.

ŻYCZENIA NA ROK JUBILEUSZOWY



Niech rozpoczęty rok Jubileuszowy – Rok Pielgrzymów Nadziei – umacnia nas w obliczu różnych trudności, skłania do całkowitego oddania się Bogu i realizowania Jego Świętej Woli, z wiarą, że Bóg zawsze dotrzymuje swoich obietnic i że dla każdego ma najlepszy plan życia.

Niech Maryja, Matka Niezawodnej Nadziei i Pojednania, kieruje naszymi krokami, prowadzi do świętości. Byśmy zawsze byli świadkami Chrystusa, Jej Syna! Błogosławionego 2025 Roku – Roku Nadziei!



Temat: Pielgrzymi nadziei

Rozpoczął się 2025 rok, Rok Jubileuszowy. Czas łaski i miłosierdzia od Boga. Tematy, poruszane na łamach *Głosu św. Antoniego*, będą nawiązywać do hasła roku: „Pielgrzymi nadziei”. Będziemy przyglądać się tym, którzy poprzedzili nas w niełatwej drodze życia.

Bp Andrzej Czaja, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP, w czasie konferencji prasowej 13.11.2023 roku, zaznaczył: „Chrześcijańska nadzieja, to nie tani optymizm, ale pewność zakorzeniona w miłości i wierze, że Bóg nigdy nie zostawia nas samych i dotrzymuje obietnicy. Nadzieja chrześcijańska nie uwodzi i nie ustępuje w obliczu trudności, gdyż opiera się na wierze i karmi miłością”.

Nasze życie jest pielgrzymką do Domu Ojca. W tej pielgrzymce nie jesteśmy sami. Benedykt XVI powtarzał: „Kto wierzy, nigdy nie jest sam”. Nawet w najtrudniejszych chwilach, jest z nami Bóg, który jest Panem naszej historii.

Za nami intensywny czas Adwentu, w którym przywoływane były postaci Maryi i Józefa. Ich droga życia była pełna trudu, niezrozumiałych sytuacji, w czasie których przeżywali różne rozterki. Wspólną ich cechą była pokora, cierpliwość, wytrwałość, posłuszeństwo wobec Boga i zgoda na Jego słowo. Jest to nauka dla nas, zwłaszcza wtedy, gdy stajemy wobec niespodziewanych wydarzeń.

W obecnym wydaniu gazetki znajdziemy opracowanie Rekolekcji Adwentowych, które prowadził ks. Piotr Skwira, za co z całego serca mu dziękujemy. Możemy też przypomnieć sobie świąteczne homilie. Ufamy, że treść cennych nauk, pomaga w pogłębianiu naszej duchowości, sprzyja jej odnowieniu, do czego Kościół zachęca szczególnie w Jubileuszu Zwyczajnego Roku Świętego 2025.

Pomocą w pełnym korzystaniu z łask w tym świętym czasie jest książeczka w formacie kieszonkowym, którą otrzymujemy od naszych duszpasterzy podczas Kolędy. Zawiera ona podpowiedzi, jak otworzyć się i przyjmować dary od Boga, jak świętować rok Jubileuszowy, by jeszcze bardziej zbliżyć się do Niego, jak być człowiekiem nadziei i dawać nadzieję innym.

W gazetce jest wiele zdjęć z różnych wydarzeń m.in. z wyjazdu osób z Antoniańskiej Grupy Misyjnej do Ośrodka Jeevodaya wraz z przedstawicielami Sekretariatu Misyjnego w Warszawie. Głównym celem było gruntowne odnowienie Domu Kobiet. Tekst jednej z uczestniczek - Haliny - jest wstępem do kolejnych, które w pełni oddadzą charakter pracy w Ośrodku, który istnieje już 55 lat. To charytatywna placówka leczniczo-wychowawcza dla osób dotkniętych trądem i ich rodzin, założona w 1969 roku przez ks. Adama Wiśniewskiego, pallotyna i s. Barbarę Birczyńską. Od 35 lat w Ośrodku pracuje dr Helena Pyz, świecka konsekrowana, którą znamy z wizyt w naszej parafii.

W gazetce są też zdjęcia z Rorat, na które uczęszczały dzieci, oraz tekst pisany w formie dziennika przez Grzegorza Choinę.

Zapraszamy do inspirującej lektury!

Redaktorzy
Ewa i Tomasz Kamiński

- Rok łaski od Pana— Ewa Kamińska
- 2 Warunki odpustu jubileuszowego
- Życzenia na Rok Jubileuszowy
- Dla Boga nikt nie jest stracony — Mirosław Urbaniak
- 4 Św. Jan Paweł II o powołaniu
- 5-6 Rekolekcje Adwentowe ks. Piotra Skwiry — opracowanie Ewa i Tomasz Kamiński
- 6 Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego
- 7 To był wyjątkowy rocznik — Ewa i Tomasz Kamiński
- 7 Barbórkowa Msza Święta — 4.12.2024
- 8 Nasze ludzkie noce — nasze ludzkie ciemności. Samotność odmieniana na wiele sposobów. — ks. Andrzej Boryc
- 9 Zaproszmy Jezusa do swojego życia — ks. Prałat Marian Matusik
- 10 Tylko mnie kochaj — oprac. homilii ks. prof. Mariana Pokrywki — Ewa i Tomasz Kamiński
- 11 Podsumowanie 2024 roku i plany na rok 2025
- 11 Trzecia rocznica Czasu Chwały
- 12-13 Pamiętnik z Rorat dla dzieci — Grzegorz Choina
- Msza Święta dla niesłyszących
- 13 Błogosławieństwo wina we wspomnienie św. Jana Ewangelisty
- 14 Wyjazd Antoniańskiej Grupy Misyjnej do Indii — Halina
- Kiermasz Antoniańskiej Grupy Misyjnej
- 15-17 Wspomnienie ognia, który jednoczy— ks. Mirosław Jęczała
- 17 Ogrom niesamowitych wspomnień — druh Antoni Wrona
- Wydarzenia parafialne w styczniu 2025
- 18 Kościoły Jubileuszowe archidiecezji lubelskiej
- Teraz już tylko Twoje zbawienie...
- 19-20 Uroczystości pogrzebowe śp. Heronima Gajderowicza — Ewa i Tomasz Kamiński
- Można odejść na zawsze, aby stale być blisko
- 20-21 Uroczystości pogrzebowe śp. Janusza Mazurka — Ewa i Tomasz Kamiński
- 21 Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy na rok 2025
- 22 Intencje modlitewne — Odeszli do Pana — Informacje
- 23 Misja w Ośrodku Jeevodaya w Indiach — fotorelacja
- 24 W żłobie leży, któż pobieży — fotorelacja

Głos św. Antoniego — Pismo parafii
pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin
mail: antoniglos@gmail.com; t. 8174770 75

Zespół redakcyjny:

Ewa i Tomasz Kamiński, Dorota Baranowska,
Beata Filipowicz, Mirosław Urbaniak, Agata Mazurek
Druk: *Polihymnia*

Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoniolublin.pl

Dla Boga nikt nie jest stracony



Wchodząc w jubileuszowy rok 2025 otrzymujemy u jego progu zachętę od Ojca Świętego, by stać się pielgrzymami nadziei. Nielatwo o nią w dzisiejszych czasach, rozważając nasze położenie nie w jednostkowym, indywidualnym, ale w szerszym kontekście rzeczywistości, w której żyjemy. Przekonujemy się jednak niejednokrotnie, że Bóg nigdy nie pozostawia nas samymi, lecz na różnorakie sposoby tym, którzy tego prawdziwie pragną, daje znaki Swojej obecności i

Mirosław Urbaniak

Przykładem takiej relacji, gdy Bóg zaprasza, by dać Mu się całkowicie w życiu poprowadzić, a człowiek z tej propozycji korzysta, jest ewangeliczna opowieść o powołaniu Szymona. W przekazie Ewangelii wg św. Łukasza widzimy ten intrygujący moment, gdy ten prosty, wydawałoby się, rybak z Galilei, zostawia całe swoje dotychczasowe, w jakiś sposób uporządkowane życie, dom, pracę. Szymon i jego towarzysze „po wyciągnięciu łodzi na brzeg zostawili wszystko i poszli za Nim” (Łk 5, 11).

Powołanie Szymona, choć wydaje się dzieć w krótkiej chwili, to jednak odbywa się jakby w trzech etapach. Pan Jezus spotyka go po kolejnym nieudanym połowie i zachęca, aby jeszcze raz zarzucił sieci, ale ważne jest, jak brzmi owa zachęta: „Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci” (Łk 5, 4). Daje w ten sposób do zrozumienia również i nam, żyjącym dwa tysiące lat później, że prawdziwe powołanie przeżywa się „idąc na całość”, na głębokich wodach życia, z dala od płycizny i może bezpiecznego, ale jednak niezbyt perspektywicznego i nie dającego szansy na rozwój brzegu.

Szymon idzie za radą Jezusa, jeszcze raz wypływa na jezioro i zarzuca sieci. Czy mógł zrobić inaczej? Mając, jak każdy człowiek wolną wolę, mógł tę radę po prostu zlekceważyć, zniechęcony dodatkowo dotychczasowymi bezowocnymi wysiłkami. A jednak podejmuje decyzję, aby jeszcze raz spróbować i widząc nieprawdopodobny, niosący wręcz znamiona cudu efekt w postaci połowu wielkiej ilości ryb, pada do stóp Jezusa. Wypowiada przy tym znamienne słowa, w których zawarło się uznanie własnej małości i rozpoznanie w Nieznajomym przychodzącego Mesjasza: „Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8). Wówczas dopiero następuje moment właściwego powołania, gdy Jezus nadaje Szymonowi nowe imię i czyni go Piotrem – Apostołem, dając mu nowe życiowe zadanie, gdy ze zwyczajnego



Wikimedia DP. Luis Borrassá (ok. 1360 -1425)
Powołanie pierwszych uczniów

rybaka ma stać się tym, który odtąd „ludzi będzie łowił” (Łk 5, 10). Widzimy u Szymona Piotra tę otwartość i gotowość, by niejako z marszu rozpocząć nowe życie, choć zapewne z rysującą się przed nim przyszłości wyłaniało się niewiele stałych i pewnych punktów. Historia Piotra ukazuje, że również i w naszym przypadku, jeśli z nadzieją zaufamy zaproszeniu Jezusa, mogą się przed nami otworzyć zupełnie nowe horyzonty i życie z prawdziwą głębią, oparte na solidnych fundamentach, jakie daje zaufanie i oddanie się Bogu.

Pan powołuje i na różne sposoby stara się dotrzeć do każdego człowieka. Przypomina o tym piękna przypowieść, którą odnajdziemy na kartach Ewangelii wg św. Łukasza. Jezus uświadamia nam poprzez jej treść, że jest Dobrym Pasterzem i że troszczy się o wszystkie swoje owce, również, a może przede wszystkim, o te zagubione. Postępowanie po ludzku wydawałoby się nieracjonalne, gdy porzuca On stado i wyrusza, by odnaleźć tę jedną zaginioną. To ukazuje nam tę Bożą logikę, jakże odmienną od schematycznego, ludzkiego sposobu rozumowania. Jego konsekwencją jest niekiedy tzw. „życiowa mądrość”, wyrażająca się w swego rodzaju zachowawczym, stereotypowym postrzeganiu rzeczywistości oraz w skłonności do wydawania łatwych ocen w stosunku do bliźnich, którzy w mniej lub bardziej świadomy sposób oddalili się od Kościoła, wiary, życia sakramentalnego. Bóg poprzez figurę Dobrego Pasterza, który nie waha się zawrócić po zagubioną owcę, stara się nam przekazać (choć czasem trudno to przyjąć na wiarę), że nie brzydzi się naszą duchową nędzą, nie ocenia naszego uwikłania w najrozmaitsze grzechy, uzależnienia, słabości, lecz chce nam pokazać, że dla Niego żaden człowiek nie jest stracony.

Bóg z nas nie rezygnuje, jednak nigdy nie naruszy też naszej wolności w podejmowaniu życiowych wyborów, nawet, jeżeli będą one sprzeczne z Jego przykazaniami. On szanuje nasze decyzje, chociaż nierzadko już na samym początku wybranej drogi ewidentnie widać, że w dłuższej perspektywie pobiędzimy i przyjdzie nam przez zwykły upór błąkać się na manowcach. On nie tylko cierpliwie czeka, ale nie spisując nikogo na straty, pierwszy wychodzi na spotkanie i raduje się z każdej odnalezionej owcy.

Św. Jan Paweł II o powołaniu

Na początku drogi każdego powołania stoi Emmanuel, Bóg-z-nami. On objawia nam, że nie budujemy naszego życia sami, ponieważ Bóg towarzyszy nam pośród zmiennych kolei życia, a jeśli tego chcemy — nawiązuje z każdym z nas wspaniałą więź miłości, jedyną i niepowtarzalną, a zarazem zespoloną harmonijnie z ludzkością i z całym kosmosem. Odkryć obecność Boga we własnej historii, nie czuć się już sierotą, ale wiedzieć, że ma się Ojca, któremu można całkowicie zawierzyć: oto wielki przełom, który wyprowadza człowieka poza wyłącznie ludzki horyzont i pozwala mu zrozumieć, że — jak powiada konstytucja *Gaudium et spes* — nie może on «odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego» (n. 24). W tych słowach Soboru Watykańskiego II zawiera się sekret chrześcijańskiego życia i wszelkiego prawdziwego spełnienia człowieka.

Rekolekcje adwentowe

Rekolekcje adwentowe prowadził w naszym kościele ks. Piotr Skwira – duszpasterz w archidiecezji lubelskiej i notariusz Sądu Metropolitalnego.

Oprac. Ewa i Tomasz Kamińscy

W niedzielę, 15 grudnia, mówiąc o Adwencie, jako o czasie przygotowania do Bożego Narodzenia, nawiązał do sytuacji narodu wybranego, który bardzo długo oczekiwał na Zbawiciela. Był to niejako dla nich długi Adwent. My też jesteśmy w Adwencie, oczekując Zbawiciela, a jednocześnie uświadamiając sobie niesamowitą potrzebę Jego obecności we własnym życiu. – Dlatego, że często w naszym życiu panuje noc, grzech, jakiś bałagan, zagubienie. A tylko opierając się na miłości Boga i doświadczając tej miłości, możemy coś w swoim życiu zmienić, kierować się ku szczęśliwemu życiu, ku życiu w Światłości – powiedział ks. Piotr.

Przypomniał św. Ignacego Loyolę, który zachęcał, aby najpierw dążyć do uświadomienia sobie swoich grzechów i że grzech jest źródłem nieszczęścia, niesie ze sobą ból, cierpienie i śmierć. Zaślepieni grzechem przerzucamy odpowiedzialność za popełnione czyny na innych ludzi, na cywilizację, na słabość natury, przypadek, a nawet na Boga, podobnie jak uczynili to pierwsi Rodzice.

Ludzie przychodzili do Jana Chrzciciela, bo uświadamiali sobie potrzebę przemiany, jakiegoś działania, słowa. Potrzebowali też konkretnego gestu, jakim było obmycie w wodach Jordanu. My też potrzebujemy takiego zewnętrznego i wewnętrznego wydarzenia, które spowoduje nawrócenie. Tym znakiem jest sakrament pokuty i pojednania. Nasze zniechęcenie pomaga przezwyciężyć świadomość, że to sam Jezus skrywa się za kapłanem i działa poprzez niego, bo sami nie jesteśmy w stanie z tym sobie poradzić.

Grzech nie jest tylko prywatną sprawą. On osłabia Kościół, uderza w innych ludzi i zniekształca nas duchowo. Św. Jan Paweł II zwracał uwagę na potrzebę Boga w życiu człowieka, ale i w dziejach świata, bo świat nie jest zdolny wyzolić człowieka z cierpienia i śmierci. – Nieśmiertelność może przyjść do człowieka tylko od Boga. – powiedział ks. Rekolekcjonista. – Dlatego Chrystus mówi o miłości Bożej, która wyraża się w posłaniu Jednorodzonego Syna, żeby człowiek nie zginął, ale miał życie wieczne.

Bóg dał nam życie i tym życiem możemy się cieszyć, choć nieraz spo-

tykają nas trudności. Drugi wymiar, to życie duchowe, kiedy Bóg na nowo nas stwarza, gdy gubimy się w grzechu. Św. Augustyn mówił, że „odkupienie człowieka jest większym cudem Boga, niż stworzenie wszechświata”.

O. Aleksander Posacki SJ, który pracował na misjach za wschodnią granicą, dostrzegał skutki zła, braku sakramentów, objawiające się m.in. przez większą ilość zjawisk paranormalnych. Zaś na Zachodzie zanikła niemal w ogóle praktyka sakramentalnej spowiedzi. Nerozpoznane, nieodpuszczone grzechy mają tendencję przyciągania złych duchów. Natomiast Ks. Gabriel Amorth podkreślał, że spowiedź jest „pierwszym egzorcyzmem”. Kiedy prosimy Boga o odpuszczenie win, stając przed Nim, jak marnotrawny syn, chcemy coraz bardziej stawać się dla Chrystusa takim miejscem, gdzie będzie nieustannie się rodził i w ten sposób przemieniał nasze serca i świat.

W poniedziałek, 16 grudnia, ks. Piotr nawiązał do postawy faryzeuszy, którzy pytali Jezusa, jakim prawem naucza, uzdrowia i dokonuje cudów. Na pytanie Jezusa, skąd pochodzi chrzest Janowy, nie wiedzieli, co powiedzieć. Wiedzieli, że każda odpowiedź jest niekorzystna. Tak naprawdę, nie chcieli zmieniać ustalonego porządku, w którym dobrze się czuli. Ks. Piotr pytał, czy i my też nie chcemy jakichś radykalnych zmian, konkretnych deklaracji, postanowień. Może, jak faryzeusze widzimy wydarzenia, które możemy nazwać cudami, ale w sercu nic się nie zmienia. Boimy się większej ofiary, więc zasypujemy Go modlitwami, praktykami religijnymi, jakimś rodzajem ofiarności, ale z tego, co zbywa. Tymczasem to Maryja uczy, jak w życiu przyjmować Słowo i jak Ono potrafi zmienić życie, kiedy się zaufa Bogu. Faryzeusz w modlitwie przechwalał się, jaki jest bogobojny. Jego gorliwość wynikała tak naprawdę z lęku przed Bogiem – srogim egzekutorem. Celnik, zdając sobie sprawę ze swej nędzy i grzechu, prosił o litość, i on został usprawiedliwiony.

Jeden z teologów pytał, czego brakuje współczesnym chrześcijanom? Dlaczego wiara i praktyki religijne są zaniedbywane i nie stanowią, przy-



najmniej dla większości, źródła siły w życiu? Cemu wypełnianie obowiązków wierzącego jest nudne, męczące i trudne? Skąd tyle szarości i braku radości? Ponieważ jest to chrześcijaństwo bez Chrystusa. Wiele się o Nim pisze i mówi, ale to Chrystus bezosobowy, daleki, obcy. Nie przypomina Przyjaciela. Warto dopuścić do swojego serca tego, który zniża się, aby stać się jednym z nas.

Ks. Piotr przywołał scenę z ewangelii, kiedy przyjaciele spuszczaają sparaliżowanego przez włóczęgę w dachu, by go Jezus uzdrowił. I On to czyni... ze względu na wiarę tych mężczyzn. Ale też odpuszcza mu grzechy, bo wie, że to jest najbardziej mu potrzebne. Potrzebna jest nam taka umiejętność postępowania, by nasze życie stale było otwarte na działanie łaski i pełne ufności, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, bo On pragnie dobra człowieka, szczególnie duchowego. Przypomniał historię kobiety, która pod wpływem narkotyków zamordowała swego męża i jego przyjaciółkę. Od 11 roku życia była w świecie narkotyków i rozwiązłości. Dopiero w więzieniu trafiła na lepszy świat i uczciwych ludzi i przeszła nawrócenie. Wyszła za mąż za więziennego pastora kapelana i wniosła pomoc więźniarkom w odnajdowaniu Chrystusa. Zdobyła sympatię otoczenia. Nawet brat zamordowanej walczył o zmianę wyroku. Wymierzenie ludzkiej sprawiedliwości nie powstrzymało Boga, aby uratować jej duszę. – Obyśmy zawsze otwierali się na Słowo Boże, które przemienia, wskazuje drogę, jak śpiewaliśmy w refrenie psalmu: „Daj nam

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

poznać drogi Twoje, Panie”. Obyśmy po tych drogach dążyli wszędzie tam, gdzie pragniesz nas mieć, pamiętając, że kroczysz razem z nami – powiedział ks. Piotr.

We wtorek, 17 grudnia, ks. Rekolekcionista mówił o pewnym misjonarzu w Afryce, który jechał pociągiem. W przedziale był Afrykańczyk, który przypatrywał się, jak misjonarz modli się Liturgią Godzin. Kiedy z Breviarza wypadł obrazek Matki Bożej Częstochowskiej, spytał: „Czyj to wizerunek?”. „To moja Matka” – odpowiedział misjonarz. „Ale ty w ogóle nie jesteś do Niej podobny”.

Czy i nasze życie świadczy, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo, zastanawiał się ks. Piotr. Nasze podobieństwo ma się charakteryzować naśladowaniem naszego Mistrza. Bóg stawia wysoką poprzeczkę – *świętymi bądźcie*, nawet poleca *miłować nieprzyjaciół*. Trudno nam przychodzi przebaczenie. Chrystus nie mówi, że zło jest nieważne, że jego skutki należy ignorować, ale że na nie skutecznym lekarstwem będzie tylko Jego Miłość. Może w sercach nie ma Jej wiele, ale, jak krople, może przesiąkać do serca, kiedy jest oczyszczone przez sakramentalną spowiedź, poruszone modlitwą, Słowem Bożym. – Może nie zawsze potrafimy nadstawić drugi policzek, nieraz i przed pierwszym się uchylam – mówił ks. Rekolekcionista. W takich sytuacjach widać, na ile jesteśmy Bożymi ludźmi. Dotykamy wymiaru, który wyraża się we współ-

nocie Kościoła, parafii, rodziny. Bóg zawsze prowadzi nas do drugiego człowieka, aby podejmować za niego odpowiedzialność.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Przed przyjściem Chrystusa Kościół ma przejść przez końcową próbę, która zachwieje wiarą wielu wierzących. Prześladowanie, które towarzyszy jego pielgrzymce przez ziemię, odsłoni tajemnicę bezbożności pod postacią oszukańczej religii, dającej ludziom pozorne rozwiązanie ich problemów za cenę odstępstwa od prawdy. Największym oszustwem religijnym jest oszustwo Antychrysta, czyli oszustwo pseudomesjanizmu, w którym człowiek uwielbia samego siebie zamiast Boga i Jego Mesjasza, który przyszedł w ciele” (KKK 675). Kardynał Joseph Ratzinger mówił, że Kościół w tych trudnych czasach opierać się będzie na małej trójce wyznawców, a Jego przyszłość zostanie ukształtowana ponownie przez świętych, których umysły nie zatrzymują się na hasłach dnia powszedniego, ale dociekają głębiej i widzą więcej niż inni. Świętych, żyjących obok nas, zwykle nie zauważamy. Ale oni wprowadzają wiele dobra, ciepła, miłości i pokoju w swoje środowisko. Najbardziej ich widać, kiedy ich zabraknie. Takim człowiekiem była Służebnica Boża Janina Wojnarowska (1923-1979), pielęgniarka, pracę zawodową łączyła ze służbą chorym, ubogim i potrzebującym. Straciła pracę, bo na prośbę jeszcze jednego chorego, któremu amputowano nogi, postanowiła zabrać do karetki i przewieźć do klasz-

toru przy trasie przejazdu. Kiedy zatrudniona została w gabinecie zabiegowym i jeszcze bardziej oddała się pracy charytatywnej i rozkrzewiania religii i wiary w Chrystusa. Zginęła w wypadku samochodowym. W pogrzebie uczestniczyły tłumy. Widać było, że to osoba niezwykła, że jej brakuje, ale też, jak wiele dobra zostało w sercach tych, którym służyła.

Papież Franciszek w adhortacji *Gaudete et exsultate* napisał, że „świętość, do której wzywa cię Pan, będzie wzrastała przez małe gesty”: przez niemówienie źle o innych, przez rozmowę, mimo zmęczenia, przez cierpliwe słuchanie... – Świat potrzebuje takich świętych postaw, abyśmy nieśli Kościół dalej, w kolejne dziesięciolecia, aby Chrystus był ciągle żywy, mimo że wokół świat krzyczy, że Kościół jest przegrany, że nie cieszy się wieloma wyznawcami, że ludzi z Kościoła ubywa – powiedział ks. Piotr. Przytoczył też słowa ks. Krzysztofa Grzywoczka, że osoby, które wiele wycierpiały i nie przestały kochać, przyciągają do siebie innych, bo są wiarygodni, pokorni, wierni, odporni i stwarzają poczucie bezpieczeństwa. – Wytwarzajmy poczucie bezpieczeństwa, zrozumienia i miłości chrześcijańskiej wobec tych, którzy jej może potrzebują, a przez to będzie okazja do przeprowadzenia ich do Chrystusa – powiedział na zakończenie rekolekcji ks. Piotr Skwira.

Dziękujemy serdecznie ks. Piotrowi za niezwykle głębokie i poruszające nauki, przygotowujące nas na narodziny Jezusa, ale także na czas nadchodzącego Roku Jubileuszowego.

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego



Fot. Ewa Kamińska

W II Niedzielę Adwentu 8 grudnia w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, w czasie każdej Mszy św. była możliwość podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Na zdjęciu: grupka osób wraz z ks. Prałatem Marianem Matusikiem składa przyrzeczenie codziennej modlitwy przez dziewięć miesięcy oraz dobrowolnych uczynków w intencji zagrożonego zagładą poczętego dziecka, którego imię Bogu jest wiadome.

To był wyjątkowy rocznik

Powstanie ruchu solidarnościowego w 1980 roku przyczyniło się do pewnego poszerzenia swobody działania Kościoła. W diecezji lubelskiej zaowocowało to powstawaniem nowych parafii. Zwiększyło się gwałtownie zapotrzebowanie na księży. Biskup Bolesław Pylak podjął wtedy decyzję o przyspieszeniu święceń kapłańskich dla seminarzystów szóstego roku studiów. Licząc od początku września 1984 roku, w ciągu trzech miesięcy musieli oni zdać wszystkie przewidziane na ten rok egzaminy, łącznie z obroną pracy magisterskiej.

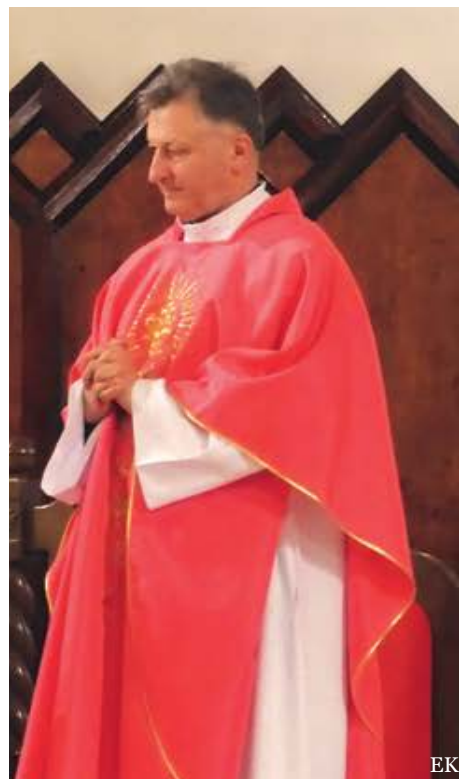
Z grona kilkudziesięciu wyświęconych wtedy kapłanów wielu pracuje w rozmaitych miejscach Polski i świata. Dziesięciu z nich w Niedzielę „Gaudete”, 14 grudnia 2024 r., uczestniczyło w jubileuszowej Mszy Świętej o godz. 19.00 w lubelskiej archikatedrze. Eucharystii przewodniczył Metropolita Lubelski Stanisław Budzik. „Naszą radość powiększa fakt, że razem z nami sprawują Świętą Eucharystię kapłani, którzy w tej katedrze 40 lat temu przyjęli święcenia prezbiteratu – powiedział na początku liturgii. – Niech ich ogarnie radość, z jaką wtedy odprawiali pierwszą Mszę Świętą i niech ona pozostanie z nimi na dalszym etapie ich kapłańskiego posługiwania”.

„Gdyby dziś był koniec świata i musiałbyś umrzeć i stanąć przed Bogiem, a Bóg by zapytał, dlatego ma cię wpuścić do nieba, co byś odpowiedział?” – pytał w homilii ks. dr Janusz Gzik, prowadzący rekolekcje adwentowe. Do tych słów nawiązał ks. kan. Leszek Adamowicz, który w imieniu Jubilatów dziękował za dar kapłaństwa: „Z czym po 40 latach posługi kapłańskiej możemy stawić się przed Bogiem i co mu zaprezentować? [...] Dzisiaj jesteśmy w tej katedrze, aby odnowić nasze przyrzeczenia kapłańskie, ponowić nasze zawieszenie Matce Bożej, pomodlić się przy sarkofagu abp. Bolesława Pylaka, [...] podziękować naszym bliskim, którzy nam towarzyszyli przez te wszystkie lata i zobowiązać się, że będziemy dalej pracowali, jak tylko nam siły pozwolą”.

Przypomniał, że należeli oni do pierwszego rocznika maturzystów, którzy wybrali drogę formacji kapłańskiej za pontyfikatu Jana Pawła II. Gdy w czerwcu 1979 r. po raz pierwszy pielgrzymował do Polski, odbierali

świadectwa maturalne. Niedziela po obłóczynach była jednocześnie pierwszą niedzielą stanu wojennego. Święcenia kapłańskie odbyły się dwa miesiące po zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszko. „Te zdarzenia też nas kształtowały – zauważył ks. Leszek. – Przez 40 lat staraliśmy się być wierni temu, co wtedy odkrywaliśmy, do czego się formowaliśmy, a Bóg jeden wie, jak nam to wyszło. [...] W naszym roczniku było nas wielu. Około 50 przyjęło święcenia. Byli kapłani, którzy dzisiaj są w archidiecezji lubelskiej, zamojsko-lubaczowskiej. Byli grekokatolicy, a także kapucyni i marianie. [...] Dwunastu odeszło już do Pana. Wierzę, że kiedy staniemy przed Bogiem, będziemy mieć argumenty, aby Pana Boga przekonać, że warto nas wpuścić do nieba. Dziękujemy wszystkim za modlitwę – dzisiaj i przez te wszystkie lata. Dziękujemy tym, z którymi pracujemy na co dzień i którzy nas wspierają. Przepraszamy tych, których urażiliśmy. Postaramy się poprawić”.

„Myślę, że nie będziecie musieli Pana Boga przekonywać, bo zna nasze serca, przenika nas, a przede wszystkim jest miłosierny, ufamy w Jego miłosierdzie – powiedział abp Stanisław. – Bracia kapłani, obchodzący tak pięknie rocznicę święceń, niech wam Bóg błogosławi, niech was dalej prowadzi, abyście z taką gorli-



EK

wością jak dotąd wypełniali swoje zadania i dalej służyli Kościołowi Świętemu. Zbliżył się Rok Święty, Rok Odkupienia, który przypomina nam o tym, jak bardzo ważna jest w naszym życiu nadzieja, nadzieja na dobre rozwiązanie wszystkich naszych trudności, nadzieja, która daje nam siłę i moc. [...] Niech więc ta nadzieja, która zawiesić nie może, umacnia was w dalszej posłudze Kościołowi Świętemu”.

Ewa i Tomasz Kamińscy

Barbórkowa Msza Święta 4.12.2024



EK

We wspomnienie św. Barbary została odprawiona Msza św. w intencji górników pracujących w Lubelskim Węglu oraz ich rodzin. Eucharystia odbyła się z asystą pocztu sztandarowego z Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK im. Zdzisława Goli przy Lubelskim Węglu Bogdanka S.A. Wśród górników byli nasi parafianie – Tomasz Fiutka i Maksymilian Mach.

Nasze ludzkie noce — nasze ludzkie ciemności

Samotność odmieniana na wiele sposobów

Ks. Andrzej Boryc — Pasterka 25.12.2024

Samotność, gdy jest się samemu i gdy stałym towarzyszem jest własny cień, i gdy radość jest nie podwojona, a smutek nie podzielony; gdy łzy nie są otarte czułym gestem kogoś drugiego.

Samotność, gdy jest się we dwoje i gdy najbliższa osoba staje się najdalszą, bo łączą dzieci, pieniądze, ale nie miłość, a każdy rok oddala coraz bardziej, bo brakuje rozmowy, czułości, słów: „dziękuję”, „przepraszam”, „proszę”, „chcę Cię zrozumieć”. Gdy ewentualnie dużo wymiaru fizycznego, ale ciało oddzielone jest od duszy, i dlatego jeden plus jeden nie daje jedności, ale dwa odrębne i niekompatybilne światy. Gdy dywan jest po to, by pod niego zamiatać brak starania się i pracy nad sobą.

Samotność w tłumie. Gdy wokół wiele postaci i rehotu, który ma zastąpić śmiech - tłum, który tłumi swoje człowieczeństwo i masę, którą masą napasiesz. A gdy im dajesz perły dobroci, to je tracisz, bo zachowujesz się tak, jakbyś rzucał perły przed świnie. Tłumu, który będzie Ci skandował „Hosanna”, by po paru dniach zmanipulowany wykrzyknąć: *Wolność, ale dla Barabasz!*

Nasze ludzkie noce - nasze ludzkie ciemności. I depresja, która rozkazuje Ci pozostać w łóżku, gdy wstaje nowy dzień, bo dla Ciebie ten nowy dzień jest ciągle jedynie bardziej wyblakłą nocą. I zagubienie, którego ostatnim akordem jest krzyk niemocy i bezsilności, i szamotanie się, jak statek bez steru na morzu. I kolejna wieża Babel, która miała sięgnąć nieba, a sprowadziła piekło pomieszanych języków i niezrozumienia - gdzie język polski staje się niezrozumiałym dla drugiego Polaka, bo choć poprawny gramatycznie, nie ma już duszy, a forma bez duszy jest martwa. I miłość, którą dobrze nosi się na ustach, ale w sercu może liczyć tylko na żłób, bo „kiedy mówisz, że kochasz, nie mów, że jesteś!”, jak pisał ks. Jan Twardowski w jednym ze swoich wierszy. A w tym co potrafimy nazywać miłością tyle naszego ego.

I byłoby ciemno cały czas. I byłaby to ciemność pełna beznadziei. A to jest najgorsze - gorsze niż przemijanie, umieranie i śmierć fizyczna. I tak byłoby zawsze, gdyby... nie Bóg stał

się człowiekiem podobnym we wszystkim do nas oprócz grzechu. I tak by było przeraźliwie nieustannie, gdyby Bóg nie dotrzymywał swych obietnic. On jednak obiecał, że pośle nam swojego Jednorodzonego Syna - Jezusa, obiecane Mesjasza, czyli Chrystusa. Bóg jest prawdomówny. Nie rzuca słów na wiatr. Pustosławie byłoby zaprzeczeniem tego, kim jest. Kiedy mówi, to znaczy, że tak uczyni.

I narodził się. I była noc, a wokół mur obojętności. I brak miejsca w gospodzie. Ale w tym murze obojętności wyrwy. Prości pasterze, którzy niewiele znaczyli i mieliby problem z testami IQ, ale mieli widocznie to coś, co pozwalało Boga zobaczyć w malutkim dziecku tak łudząco podobnym zewnątrz do wszystkich innych.



Były to prostota, pokora i miłość. Prostota, która w prozie dnia, jego rytmie, nie gubi piękna, sensu i celu. Pokora, która nie krzyczy i przed Bogiem klęka bez szemrania. I miłość, która pozwala umrzeć dla swoich planów, by Bóg mógł się narodzić i by żył. Podczas każdej Eucharystii jest konsekrowana hostia. Jest ona taka mała. Staje się Ciałem Chrystusa nie w wymiarze symbolicznym, ale rzeczywistym. Trudne to. Bo każda Msza ma w sobie coś z Betlejem. Dlatego nie może nigdy być dodatkiem do wiary, ale musi być w jej centrum. Dlatego nie jest obojętne, czy czynnie i regularnie co tydzień bierze się w



niej udział, czy też nie. Bo nie można w połowie być w ciąży, a w połowie nie. Nosisz bowiem Chrystusa, jak Maryja, albo żywisz urojenia. Ale wtedy nie mów o samotności samemu, o samotności we dwoje albo samotności w tłumie! Wtedy nie dziw się, że dzieło, które tak mozolnie budujesz w oparciu o siebie, nie sięga nieba i że wymarzony dom staje się chłodną kostnicą!

Tak. Święta Bożego Narodzenia są po to, by na powrót, po raz kolejny uświadomić sobie, że radością i sensem życia jest sam Bóg i że kto nie chce być w spojrzeniu na życie tak świeży i prosty jak dziecko, ten będzie duchowo chromym, niewidomy i głuchym dorosłym. Tym, co mają silną wiarę, niech jej nie tracą! Tym, którzy uważają, że mają przeciętną, niech z pomocą Boga o nią walczą! I niech się nie boją, że droga do Boga wiedzie przez pustynie i czasami długie noce! Tym zaś, co uważają, że jej nie mają, niech też dobrze będzie! A może jednak nie jest tak źle? Może trzeba zajrzeć głębiej?

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim obecnym, Waszym rodzinom i Bliskim i tym, po których puste miejsce jest przy stole, ale którzy żyją, choć w innej postaci, jak się śpiewa w kolędzie Dla Nieobecnych, której tekst napisał Szymon Mucha, a muzykę Zbigniew Preisner.

Niech Bóg, nasze Światło, Radość i Życie, będzie uwielbiony!

Zaprośmy Jezusa do swojego życia

Drogie dzieci, małe i duże, dzieci Boże z parafii św. Antoniego, a pewnie i z innych parafii, przybyłych w odwiedzinach do swoich rodzin. Jakże was dzisiaj inaczej nazwać w to przepiękne, wielkie święto największego i najświętszego Bożego dziecka? Od Chrztu Świętego [...] dziećmi Bożymi jesteśmy. Obyśmy tylko o tym pamiętali – nie tylko dziś, ale przez cały rok.

Ks. Prałat Marian Matusik — Boże Narodzenie 2024

„Ziemia ujrzała swego Zbawiciela” – śpiewaliśmy we refrenie psalmu responsoryjnego. „Ziemia ujrzała swego Zbawiciela”. A ludzkość, a człowiek, a ty, czy ujrzałeś Zbawiciela, bo już się narodził tej nocy? Święta noc. Cisza i spokój spowija całą ziemię. Skończył się czas oczekiwania, spełniły się Boże obietnice, wypełniły się prorocтва. Ziemia ujrzała swego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Odwieczne Słowo Boga stało się człowiekiem. Bóg przyjął ludzkie ciało z Maryi dziewicy, abyśmy, ty i ja, stali się dziećmi Bożymi. Dlatego św. Jan Paweł II naucza w pierwszej swojej encyklice *Redemptor hominis*: „Słusznie przeto Sobór Watykański II uczy: *Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego*. [...] *Albowiem On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem*”. Bóg przyszedł na ziemię, aby odnowić losy ludzi, a jednak tylko prości pasterze przybyli jako pierwsi do stajenki, aby oddać Mu pokłon. Wielcy tego świata, mądrzy i wykształceni, nie rozpoznali Go. Mało tego, odrzucili swego Boga i Zbawcę.

Ten dramat nieustannie się powtarza, także i dzisiaj, w historii ludzkości. Jak zapowiedział prorok Symeon: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34b-35). Dlatego dziś wielu już nie uznaje Bożego Narodzenia. [...] Zakazuje się nawet budowania stajenki, śpiewania kolęd. Pyszny człowiek tych czasów w miejsce Boga-Zbawcy stawia siebie.

W pięknej kolędzie, śpiewanej często w obozach koncentracyjnych, słyszymy: „A dzisiaj czemu wśród ludzi/ Tyle łez, jęków, katuszy/ Bo nie ma miejsca dla Ciebie/ W niejednej człowieczej duszy”. Tu mamy odpowiedź, czemu dzisiaj jest tyle nienawiści, tyle zła, tyle rozwodów. Demon tak atakuje, że małżeństwa zgodnie żyjące przez 10-15 lat, nawet więcej, dzisiaj się rozchodzą – bo nie zauważają Pana i Zbawiciela, który przyszedł, żeby odmienić los człowieka.

Bóg przeszkadza wielu ludziom. Próbuje się Go usunąć z życia rodzinnego, małżeńskiego, publicznego, a nawet z kościołów, jak zapowiadają niektórzy kandydaci na prezydenta. Jedna z posłanek mówi, że krzyż, to nic innego, jak dwie deski, którymi chrześcijanie znaczą swój teren. [...] Dlaczego niektórym tak bardzo zależy, aby Boga „nie było”? Dlaczego, kiedy tak wiele jest problemów do rozwiązania, zajmują się walką z Bogiem? Na to pytanie odpowiedział w XIX w. rosyjski pisarz Fiodor Dostojewski: „Jeżeli Boga nie ma, to wszystko jest dozwolone”. Wolno kraść, kłamać, cudzołożyć, zabijać, nawet bezbronne, nienarodzone dziecko, chorego, starca. Ale biedni ludzie zapomnieli, że jeżeli Boga wyrzucą, to wyrzucą miłość, sprawiedliwość, uczciwość. [...] Gdzie Boga nie ma w rodzinie, w małżeństwie, tam będzie wielkie zło, które niszczy, a jego ofiarą stają się często niewinne dzieci.

W latach 60-tych występował najpopularniejszy na świecie zespół „The Beatles”. Lider tego zespołu John Lennon ogłosił: „Dziś *The Beatles* jest popularniejszy, niż Chrystus”. [...] Biedak, źle skończył. Zapomniał, że Bóg-Zbawiciel przyszedł dla człowieka, żeby go ratować – nie dla popularności, nie dla kariery i sławy, ale jako Zbawca. [...] Przyszedł do swoich, jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii, a swoi nie tylko Go nie przyjęli, ale odrzucili. Czynie to i czynią z wielką dla Niego pogardą. Pogarda, to największe zło, wychodzące z ust człowieka. Patriotą i piosenkarzem Jacek Kaczmarski w najtrudniejszych chwilach dla naszej ojczyzny, w czasie stanu wojennego, śpiewał: „Każdy Twój wyrok przyjmę twardy. Przed mocą Twoją się ukorzę. Ale chroń mnie Panie od pogardy. Od nienawi-



ści strzeż mnie Boże [...] Co postanowisz, niech się ziści. Niechaj się wola Twoja stanie, ale zbaw mnie od nienawiści. Ocal mnie od pogardy, Panie”.

Wszystkim jednak, którzy przyjęli Słowo, któremu na imię Jezus Chrystus Zbawiciel, dało Ono moc, aby stali się dziećmi Bożymi, [...] Stając dziś przy żłóbku Jezusa-Zbawcy, przyjmując Go z wiarą w Komunii Świętej, [...] zapraszamy Go do naszego życia, do naszych dni. Zapraszamy, nie jako najważniejszego gościa, ale jako Pana i Gospodarza. [...] On nie chce być tylko gościem na święta. [...] Chce być Panem i Gospodarzem na cały rok twojego życia, małżeństwa, twojej rodziny, społeczności, także naszej ojczyzny. Gospodarz – Jezus Chrystus nie przymusza, tylko pyta o wiarę, o miłość, o pokój. Pyta, czy przyjmujemy te największe dary, jakie przynosi z nieba.

W Wigilię papież Franciszek otworzył Drzwi Święte Bazyliki św. Piotra na Watykanie, inaugurując Rok Święty – Rok Nadziei. Takie Drzwi będą otwierane we wszystkich katedrach. To jest symbol i znak, że zapraszamy do naszego życia Pana i Boga, że tylko z Nim i za Nim chcemy iść, bo On daje nam światło na drogę. Zapagniemy tego światła i zaprosimy Go do swojego życia na cały, jakże ważny i Święty Rok.

Gdy [...] patrzymy na żłóbek betlejemski, gdy oglądamy Boga, który stał się Człowiekiem i narodził się w żłobie, w stajni - widzimy, jak Ewangelia i duch Chrystusowy bliski jest codzienności życiowej, jak błogosławiona jest ta moc duchowa i ewangeliczna dla naszej codzienności.

Bł. Stefan Wyszyński

Tylko mnie kochaj...

– Nadzieja dla rodziny jest niezwykle potrzebna, albowiem w sposób planowy podejmuje się działania mające na celu demontaż rodziny i kontestuje się sam sens słów małżeństwo, rodzina czy macierzyństwo – powiedział ks. Profesor. – Coraz częściej zamiast mąż, żona słyszymy partner, partnerka, jak w tańcu. Tylko życie, małżeństwo i rodzina, to coś więcej, niż taniec. Św. Jan Paweł II pisał: „Człowiek szuka miłości, bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym”. To prawda, tylko miłość może uczynić szczęśliwym, bo jest spełnieniem i sensem ludzkiego życia. To ona spleta dłonie zakochanych, tuli dziecko do piersi matki, czuwa przy łóżku chorego dłużej niż tego wymaga obowiązek.

Ks. Marian przywołał scenę z polskiego filmu. Mężczyzna, który dowiedział się właśnie, że jest ojcem chłopca, mówi, że zrobi dla niego wszystko. A małe dziecko w szcerości odpowiada: „Ja nie chcę wszystkiego, tylko mnie kochaj”. To wołanie każdego człowieka z realnego świata, bo bez miłości trudno jest żyć. Wartość miłości odkrywa się boleśnie, gdy zaczyna się ją tracić. Szczególnie boleśnie widać to, kiedy rodzinie zabraknie miłości. Trudno się mieszka w zimnych ścianach bez miłości. Dom może być pełen ludzi, ale człowieka nie ma.

– Nie chcę dziś mówić o miłościach przegranych. Chcę zdecydowanie powiedzieć, że w świecie [...] jest dużo więcej miłości wygranych, więcej małżeństw i rodzin, które miłością się nie bawią, ale przeżywają ją mądrze i dojrzałe, dochowując małżeńskiej przysięgi dzień po dniu.

Ks. Marian mówił o pewnym młodym, kochającym małżeństwie. Mąż przeszedł operację w szpitalu, ale potem przez trzy miesiące, aż do śmierci, leżał w śpiączce. Żona przychodziła codziennie i czuwała przy nim. Lekarz sugerował, że skoro mąż jest nieprzytomny, to siedzenie przy nim nie ma sensu. A ona, jak zwierzyła się księdzu, na jego palcach od-

Ks. prof. Marian Pokrywka w święto Świętej Rodziny 29 grudnia 2024 głosił w naszym kościele homilię poświęconą rodzinie w kontekście rozpoczętego Roku Jubileuszowego 2025, obchodzonego pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei”.

Oprac. Ewa i Tomasz Kamińscy

mawia Różaniec i czuwa przy nim, bo obiecała mu miłość, wierność i uczciwość małżeńską aż do śmierci, a on, choć nieprzytomny, przecież żyje. I to ma sens. Małżonkowie złączeni miłością w chwili ślubu, wyciągają sple-



Zdjęcia: Ewa Kamińska

W niedzielę 29 grudnia w czasie Mszy Świętej o godz. 10.30 zostały odnowione przyrzeczenia małżeńskie.

cione ręce ku przyszłości. Te ręce są jak maszt, który nie wybiera pogody, ale na każdą jest gotów.

Jak ważna jest ludzka miłość i małżeństwo dla Jezusa ukazuje Jego pierwszy cud, jakiego dokonał w Kanie Galilejskiej. Bóg dał się zaprosić do ludzkiej miłości. Zdarzają się jednak w życiu takie próby, których nie można przejść bez zwrócenia się do Boga. – Trzeba Jezusa wtedy szukać, jak uczynili to Maryja i Józef – zauważył ks. Profesor. – Oni odnaleźli Go w świątyni. Tu ważna podpowiedź dla nas, aby szukać Jezusa, a wraz z nim miłości małżeńskiej i rodzinnej, w kościele, zwłaszcza w darze sakramentów. [...] Prof. Stanisław Grygiel w jednej ze swoich książek pisał:

„Sakrament miłości małżeńskiej wydarza się w trójce miłości: ja, ty, Bóg. Wydarza się więc przy źródle miłości i tylko przy tym źródle małżonkowie mogą ją odnaleźć, jeśli ją stracili”.

Dzisiaj świat zdaje się głosić, zwłaszcza młodym, miłość bez jej wymiaru ofiarnego. Ma być łatwo i przyjemnie, taka miłość w wersji *light*. Tymczasem w miłości nie ma zniżek, promocji, ulg na studencką legitymację. Jak każda wartość, miłość ma swoją cenę i tylko tak budowany dom jest prawdziwym domem – miejscem więzi duchowych. – Powrót do takiego domu nie zaczyna się od przekroczenia progu, ale od pocałunku złożonego na policzku męża lub żony, od dzieci biegnących z rysunkiem w rękę, od rodziców zatroskanych o nasze zdrowie – powiedział ks. Marian. – Bez nich dom, to tylko ściany, prywatny hotel, noclegownia, bo tak naprawdę mieszka się w relacjach. Słusznie podpowiada poeta Feliks Kantyka:

Nie mów, że dom nasz, żono,
Budować trzeba z cegły –
Nie trzeba murów i dachów
z więźbą zieloną
Ani murarzy biegłych,

Zbudujemy dom jak nikt na świecie,
Bez sklepień, ścian i poddaszy,
Wystarczą kwiaty w małym wazonie

–
Pod dachem serc naszych
Nasze dzieci.

Bo inaczej pozostanie, jak powie ks.
Jan Twardowski:

Żał że się za mało kochało
że się myślało o sobie
że się już nie zdążyło
że było za późno
[...]
wszystko już potem za mało
choćby się łzy wyplakało
nagie niepewne

Więc żyjmy tak, by nie było za mało i nie było za późno, a wtedy „nadzieja znów wstąpi w nas”.

Opracowanie nieautoryzowane

Podsumowanie 2024 roku i plany na rok 2025

W czasie ostatniej Mszy Świętej w 2024 roku ks. Proboszcz Marek Urban przedstawił podsumowanie minionego czasu i plany na rok 2025.

Wielkim wydarzeniem, w które wchodzimy jako parafia, jest Rok Jubileuszowy, który rozpoczęliśmy z całym Kościołem – powiedział ks. Proboszcz. – Podczas wizyty duszpasterskiej przekazemy podpowiedź – małą książeczkę „Dar łaski od Pana”, abyśmy sięgając do tych tekstów, troszkę głębiej przeżywali dni tego Roku.

Dziękujemy, że w naszej parafii były koncerty organowe - 4 lutego i 3 marca. Mamy w planie następne. Dziękujemy, że mieliśmy okazję zorganizować kolejny Festyn Parafialny 16 czerwca. Wdzięczni jesteśmy za Antoniańskie Dni Rodziny 11-13 października, za ten moment modlitwy, refleksji, spotkań i radości bycia ze sobą, odkrywania i dziękowania za dar małżeństwa i rodziny.

Dziękujemy za rekolekcje Maryjne, za poświęcenie ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz odnowienie Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy 17-20 listopada. Przed nami przygotowania do peregrynacji małej Ikony od drugiej środy Wielkiego Postu według indywidualnego klucza, o czym więcej powiemy w lutym.

Dziękujemy za wolontariat Antoniańskiej Grupy Misyjnej w Jeevoda od 25 listopada do 10 grudnia. W to przedsięwzięcie zaangażowane były nie tylko trzy osoby, które pojechały z parafii do Indii, ale też wiele osób, które pomagały i towarzyszyły z racji różnych kiermaszów, przygotowań, zwłaszcza ci, którzy wsparli wyjazd ofiarami i modlitwą. Więcej o tym wydarzeniu powiemy 26 stycznia w Dniu Walki z Trędem.

Liczenie wiernych 13 października wykazało, że w Mszach Świętych uczestniczyło 2127 osób – 1373 kobiety i 754 mężczyzn (2399) [w nawiasach dane z roku 2023 – red.]. Ochrzczonych zostało 25 dzieci – 10 dziewczynek i 15 chłopców (razem 39). Do Pierwszej Komunii Świętej 18 maja przystąpiło 74 dzieci (89). Do bierzmowania 4 kwietnia przystąpiły 33 osoby (107). Sakrament małżeństwa zawarło 9 par (14). W zapowiedziach poinformowaliśmy o zamiarze zawarcia małżeństwa przez 20 par (26). Do wieczności odeszło 97 wiernych – 54 kobiety i 43 mężczyzn (131).

Ważniejsze prace, które podejmowaliśmy, to czyszczenie, konserwacja i malowanie elementów dachowych plebanii i domu katechetycznego (45800 zł), wymiana drzwi, okien, bram garażowych (62295 zł), inne prace remontowe budynku (25290 zł). Zapłaciliśmy pierwszą ratę na wymianę foteli w Dolnym Kościele (prawie 30 tys.), dzięki waszym ofiarom m.in. z Oplątka drugą ratę (ok. 50 tys.) mamy gotową i wpłacimy ją na początku stycznia.

Razem na najważniejsze prace wydaliśmy 162875,48 zł. Możemy znowu spokojnie powiedzieć, że to dzięki Waszemu zaangażowaniu i trosce finansowej [taca comiesięczna i wpłaty indywidualne] nie mamy żadnych parafialnych zaległości finansowych. I za to bardzo Wam dziękuję.

W następnym roku planujemy kontynuować wymianę foteli w Dolnym Kościele i okien w Domu Katechetycznym. Inne działania będziemy podejmowali, jeżeli będzie taka możliwość. [...]

W Nieszporach przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie wypowiemy nasze podziękowania i przeprosimy. Pokornie oddajemy Mu naszą przyszłość w nadchodzącym Roku Jubileuszowym 2025.

Trzecia Rocznicza Czasu Chwały



Fot. Archiwum Przyjaciół Oblubieńca



Pamiętnik z Rorat dla dzieci

Pierwsze spotkanie – 3 grudnia 2024

Dzisiejsze Roraty, to piękna podróż śladami miłości i poświęcenia! Pod przewodnictwem św. Wincentego a Paulo odwiedziliśmy trzy wyjątkowe miejsca: Francję, gdzie święty rozpoczął swoją posługę, odległy Madagaskar, a także naszą rodzimą Polskę, a dokładniej Bydgoszcz.

Każdy przystanek na tej „Drodze Sercem Malowanej” ukazuje, jak ważna jest otwartość na potrzeby bliźnich i gotowość do niesienia pomocy. Po Mszy Świętej czekało na nas pyszne kakao i drożdżówki. Śniadanie było okazją do rozmów i budowania wspólnoty.

Serdecznie zapraszamy na kolejne Roraty w czwartek! Niech dzieci i rodzice przyniosą ze sobą lampiony oraz serduszką, które biorą udział w losowaniu figurki Maryi.

Drugie spotkanie – 5 grudnia 2024

Dziś podczas naszego drugiego spotkania w ramach Rorat, wspólnie odkrywaliśmy miejsca, w których posługują siostry zakonne na wzór św. Wincentego a Paulo. Wędrując sercem, odwiedziliśmy Indie, Kubę i Włochy – kraje, gdzie siostry niosą pomoc w szpitalach, schroniskach dla bezdomnych, więzieniach oraz opiekują się dziećmi.

Po raz kolejny figurka Maryi trafiła w ręce małej Marysi, która ma zaledwie 5 lat. Nie zabrakło również wyjątkowych chwil integracji – po Mszy św. wszyscy zgromadziliśmy się na wspólnym śniadaniu. Było ciepłe kakao, pyszne drożdżówki i tradycyjne cebularze.

Serdecznie zapraszamy na kolejne Roraty już w najbliższy wtorek! Przyjdźcie z lampionami i serduszkami do losowania figurki Maryi. Pamiętajcie, że jest to czas dla całych rodzin – dzieci i rodziców!

Warto również wspomnieć, że najmłodszy uczestnik naszych Rorat – mały Tymek – ma zaledwie 2 tygodnie! To piękne świadectwo, jak rodziny angażują się w życie naszej wspólnoty już od najmłodszych lat.

Trzecie Spotkanie – 10 grudnia

Dzisiejsze Roraty zaprowadziły nas ponownie do Francji, a dokładniej do pięknego Paryża. To tam posługują siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. W szczególny sposób wspominaliśmy dziś postać św. Katarzyny Labouré, która podczas nowicjatu w 1830 roku doznała objawienia Matki Bożej, zapoczątkowując tradycję noszenia cudownego medalika.

Każdy z uczestników otrzymał dziś od siostry Katarzyny taki medalik, jako znak opieki Matki Bożej. Tymczasem figurka Maryi, w ramach losowania, powędrowała do Natalki. Gratulujemy!

Po Mszy Świętej, jak zawsze, spotkaliśmy się na wspólnym śniadaniu, które wypełniły aromatyczne drożdżówki, cebularze i ciepłe kakao. Złożyliśmy również życzenia imiennowe naszemu ks. Danielowi. Życzymy mu obfitego Bożego błogosławieństwa, nieustającej opieki Matki Bożej i sił na dalsze lata posługi!

Zapraszamy na kolejne Roraty już w najbliższy czwartek. Pamiętajcie o lampionach i serduszkach do losowania figurki Maryi. Niech ten czas Adwentu będzie dla nas wszystkich okazją do jeszcze głębszego spotkania z Bogiem i wspólnej modlitwy.

Czwarte Spotkanie – 12 grudnia

Dzisiejsze, przedostatnie Roraty przeniosły nas do pięknej warmińskiej wioski Gietrzwałd, miejsca niezwykłych objawień Matki Bożej w 1877 roku. Justynka i Basia – dwie dziewczynki, które doświadczyły tego wyjątkowego spotkania, usłyszały od Matki Bożej słowa: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”. Obie, poruszone tym doświadczeniem, związały swoje życie z modlitwą i ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Chełmnie. Dalsze ich losy były różne – Justyna założyła rodzinę, a Barbara pozostała w zakonie i posługiwała jako misjonarka w Gwatemali, pozostawiając świadectwo wierności Bożemu wezwaniu.

Podczas dzisiejszego losowania figurka Najświętszej Maryi Panny trafiła w ręce Oliwii. Gratulujemy! Po Mszy Świętej tradycyjnie spotkaliśmy się na wspólnym śniadaniu, gdzie nie zabrakło drożdżówek, cebularzy i gorącego kakao.

Serdecznie zapraszamy na ostatnie już Roraty w tym roku, które odbędą się w czwartek, 19 grudnia. To wyjątkowe spotkanie, podczas którego figurka Maryi zostanie wylosowana po raz ostatni i pozostanie na stałe z wybranym uczestnikiem. Nie zapomnijcie zabrać lampionów i serduszek! Niech ten czas oczekiwania na Boże Narodzenie wypełni nasze serca radością i pokojem.





Ostatnie Spotkanie – 19 grudnia

Za nami ostatnie, piąte spotkanie tegorocznych Rorat, podczas którego skupiliśmy się na niezwyklej postaci św. Wincentego a Paulo. Ten wielki Święty swoim uporządkowanym życiem pokazał, jak mądrze łączyć codzienne obowiązki z modlitwą i służbą bliźnim. Św. Wincenty zawsze znajdował czas na odpoczynek, pracę, modlitwę i sen, a wszystko zawierał Matce Bożej.

Niech ten czas Rorat, w którym mogliśmy wspólnie uczestniczyć, pomoże nam przygotować serca na Święta Bożego Narodzenia – byśmy przeżyli je z miłością do bliźniego i w duchowej głębi, na wzór św. Wincentego.

Podczas dzisiejszego losowania figurka Najświętszej Maryi Panny powędrowała już na stałe do Kingi. Gratulujemy i życzymy, aby Maryja zawsze otaczała Cię swoją opieką! Po Mszy Świętej, w ciepłej atmosferze wspólnoty, zasiedliśmy do tradycyjnego śniadania. Nie zabrakło drożdżówek, cebularzy i gorącego kakao, które są już naszym roratnim symbolem!



Z całego serca dziękujemy wszystkim uczestnikom za wytrwałość, modlitwę i zaangażowanie. Życzymy, aby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia przyniosły radość, pokój i otwarte serca, a w nowym roku wydały obfity plon duchowy przez Niepokalane Serce Maryi.

Tekst i zdjęcia – Grzegorz Choina

Msza Święta dla osób niesłyszących



Fot. Ewa Kamińska

W każdą niedzielę o 15.30 nasz rezydent, ks. Marcin Wójtowicz, kapelan Stowarzyszenia „Migiem przez świat” w Dolnym Kościele odprawia Mszę Świętą dla osób z niedosłuchem. Pomocą służy pani Magdalena Gach, tłumaczka Polskiego Języka Migowego.

Błogosławieństwo wina

Kościół wspomina 27 grudnia św. Jana, Apostoła i Ewangelistę. W tym dniu w kościołach błogosławi się wino. Zwyczaj ten nawiązuje do próby otrucia Świętego przez Aristodemusa, kapłana ze świątyni Diany w Efezie. Zaproponował on zakład: jeśli Jan przeżyje po spożyciu trucizny, Aristodemus przyjmie chrześcijaństwo. Próbie poddano też dwóch skazańców, którzy po wypiciu zatrutego wina zmarli. Św. Jan przed wypiciem wina pobłogosławił je i uwolnił od trucizny. Jednak kapłanowi Diany domagał się innego cudu. Św. Jan przywrócił więc życie dwóm skazańcom, co skłoniło pogańskiego kapłana do nawrócenia. Inna legenda mówi o nieudanej próbie otrucia św. Jana przez cesarza Domitjana. Kiedy św. Jan pobłogosławił kielich z winem, ten rozpadł się.

Wino, które pobłogosławił św. Jan straciło zabójczą moc, zatem ma ono nas uzdrawiać od zła, złości i grzechu. Ma też zachęcać do praktykowania gorącej miłości, którą głosił św. Jan. Mamy być świadkami, że Bóg jest miłością.

W naszym kościele tego dnia wino pobłogosławił ks. Proboszcz Marek Urban na Mszy Świętej o godz. 8.00.



EK

Wyjazd Antoniańskiej Grupy Misyjnej do Indii

„Spałam i śniłam, że życie jest samą przyjemnością, obudziłam się i spostrzegłam, że życie jest służbą na rzecz innych. Służyłam i zobaczyłam, że służba jest przyjemnością” – te słowa św. Matki Teresy z Kalkuty można uczynić mottem naszego wyjazdu do Indii.

W dniach 26 listopada do 10 grudnia 2024 r. część Antoniańskiej Grupy Misyjnej (ks. Marek, Monika i Halina) odwiedziła Ośrodek Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya w Indiach. Towarzyszyli nam w tym wyjeździe pracownicy Sekretariatu Misyjnego z Warszawy: Marzenka – kierownik Sekretariatu, Agata i Darek.

Głównym celem naszego wyjazdu był remont Domu Kobiet, a przy okazji poznanie codziennego życia mieszkańców Ośrodka Jeevodaya. Pomieszczenia w Domu Kobiet już od dawna wymagały pilnego remontu. Na ten cel zostały przeznaczone środki zebrane podczas organizowanych przez naszą Grupę kiermaszy oraz przez zbiórkę organizowaną przez Sekretariat Misyjny. W tym krótkim czasie pod opieką Darka wykonaliśmy wiele potrzebnych prac remontowych w zniszczonym Domu Kobiet, m.in. czyszczenie ścian i sufitów, gruntowanie, położenie gładzi i malowanie.

Nasze działania wspierało kilku lokalnych pracowników, którzy kontynuowali prace jeszcze po naszym wyjeździe.

Na co dzień w Domu Kobiet mieszkają: Mamta, Janki, Videshni i Shalini, samotna mama z synem Alexem. Już zdążyli się wprowadzić do odremontowanego budynku. Serdecznie dziękujemy Wszystkim, którzy wsparli zbiórkę na ten cel oraz poprzez modlitwę zaangażowali się w ten projekt podczas naszego pobytu.

W Ośrodku chcieliśmy także poznać codzienne życie Jeevodaya. W atmosferze niesamowitej życzliwości, już po pierwszej Mszy Świętej (w środę 27 listopada 2024 roku o godz. 6.30) przywitano nas kwiatami i radosną pieśnią śpiewaną przez dzieci. Mieliśmy okazję odwiedzić wszystkie placówki edukacyjne działające przy Ośrodku. Uczestniczyliśmy w apelach, w Szkole im. ks. Adama Wiśniewskiego (z wykładowym językiem hindi) i w Szkole im. św. Win-

centego Pallotiego (z wykładowym językiem angielskim). Zajrzeliśmy też do najmłodszych grup dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych. Byliśmy także w pracowni krawieckiej, ogrodach, kuchni, na cmentarzu, w pomieszczeniach gospodarczych oraz w hostelu chłopców i hostelu dziewcząt. Odwiedziliśmy również dawnych mieszkańców Jeevodaya w domach wybudowanych w niewielkiej odległości od Ośrodka (Father's Adam Wiśniewski Colony). Codziennie, dzięki naszym gospodarzom, doświadczaliśmy, jak niesamowicie aromatyczna, kolorowa i pikantna jest kuchnia indyjska.

Po wspólnej wieczornej modlitwie różańcowej z mieszkańcami Ośrodka, kiedy zapadały tropikalne ciemności, wsłuchiwalismy się w opowieści dr Heleny Pyz na słynnej werandzie.

Bogu niech będą dzięki za to doświadczenie wolontariatu misyjnego i z ochoczym sercem czekamy na kolejne zadania, bo „wiele jest serc...”.

धन्यवाद (dhanyavaad) – dziękuję
Halina

Kiermasz Antoniańskiej Grupy Misyjnej — 15.12.2024



Fot. Ewa Kamińska

Wspomnienie ognia, który jednoczy



Skautci Europy z 11. Drużyny Lubelskiej FSE obchodzili w sobotę 7 grudnia jubileusz 30-lecia istnienia Harcerstwa Katolickiego w naszej parafii. W czasie Mszy Świętej o godz. 11:00 w intencji wszystkich Skautów Europy homilię wygłosił ks. Mirosław Jęczała z parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Firleju. Poniżej prezentujemy tekst jego homilii.



Fot. Michał Błaszczyk

– Początki tej drużyny, to już lata odległe. [...] Śmieję się, że to tak dawno było, i przed wojną na Ukrainie, i przed epidemią, czyli bardzo dawno – powiedział. – W jaki sposób drużyna powstała? W naszym Lubelskim Seminarium spotkali się klerycy, którzy byli wcześniej harcerzami – Krzysiek Kontek z Chełma i Robert Drzewiecki z Nałęczowa – i pomyśleli, aby zawiązać w Seminarium krąg harcerski. Później dołączył Bogdan Kalinowski i ja. Ten krąg harcerski postanowił założyć drużynę w Lublinie. Nie wiem dokładnie, jak to się stało, że wybór padł akurat na parafię św. Antoniego. Może były to opiekuńcze skrzydła ówczesnego proboszcza ks. Stanisława? Faktem jest, że drużyna zaczęła tutaj istnieć. Ja dołączyłem rok później, to był na pewno grudzień 1995 roku.

Wielokrotnie Krzysiek, mój kolega, z którym razem zaczynaliśmy Seminarium, namawiał mnie: „Przyjdź, zobacz, będzie fajnie, nie zawiedziesz się”. No i dałem się skusić. Przyszedłem pierwszy raz, a oni mówią: „Dobrze, że jesteś. Dzisiaj robimy Mikołaja dla harcerzy i wilczków. Ubierz się w strój św. Mikołaja. Nikt cię nie zna, to będziesz rozdawał prezenty”. I tak się zaczęło, takie pierwsze wejście, można powiedzieć mocne, zdecydowane. Później kolejne spotkania, poznawanie osób, które do drużyny należą i w niej się rozwijają.

Jest pięć celów skautingu: rozwój fizyczny, rozwój charakteru, zmysł praktyczny, służba i Bóg. Myśląc o

początku życia skautowego, to od razu nie jest tak różowo. Wszystkiego trzeba się uczyć. Owszem, harcerstwo nauczy nas bycia osobą odpowiedzialną, zaradną, umiejącą współpracować z innymi, stojącą na wysokości zadania, ale to wszystko odbywa się stopniowo. Zbiórki na początku są spotkaniem, gdzie jest zabawa i gra, później konkretnie kierują nas ku obozowi. Ten obóz, tak naprawdę, jest sprawdzianem wszystkiego, czego się nauczyliśmy do tej pory. Uczy, że za swoje czyny ponosimy konsekwencje i nie czekamy, że to będzie za miesiąc czy za pół roku, tylko już teraz, natychmiast. Nie zdążyliście rozłożyć namiotu, a zaczyna padać, no to martwcie się, gdzie będziecie spać. Kto was przytuli, kto przyjmie na tę noc żebyście nie zmokli?

Pamiętam takie doświadczenie – to był jeden z pierwszych wyjazdów z wilczkami. Gotowaliśmy kluski. Przepis wydaje się łatwy: doprowadzić wodę do wrzenia, wsypać kluski, odczekać kilka minut, odcedzić i można jeść. Ale jak ktoś nigdy tego nie robił, to uczy się na błędach. No i rzeczywiście, w kociołku do połowy napełnionym wrze woda, więc wysypaliśmy całą paczkę. Kluski wessały całą wodę i zaczęły się przypalać. Ratujmy je, dajcie wody. Wlaliśmy oczywiście zimną. Czekamy aż się znowu zagotuje. Na opakowaniu napisane, że gotować kilka minut. Czekamy, czekamy. Zagotowało się. Zamieszaliśmy i... wyszła taka breja, że trzeba było wziąć szpadel, wykopać dołek, kluski wrzucić i zasypać. A na obiad były kanapki. Myślę, że każdy ma takie trudne doświadczenie gdzieś z początku swojego życia harcerskiego, że coś mi nie wyszło, choć się mocno starałem. [...]

Myślę, że dawniej łatwiej było „wciągnąć” kogoś do harcerstwa. Była oczywiście mama, osoba zawsze opiekuńcza, która chce dla swojego dziecka jak najlepiej. Obojętnie, czy to synek czy córuchna, zawsze bierze go pod swoje skrzydła: „Jak to? Tak nagle? Na dwa tygodnie? W lesie będziesz spał, nie będzie wody, nie będzie prądu. Jeszcze latrynę musisz wykopać? Synku, gdzie ty jedziesz? Córko, dziecko drogie!!!

Dzisiaj mamy jeszcze jedną przeszkodę do pokonania, jeżeli chcemy kogoś zachęcić do skautingu. Trzeba go oderwać od smartfonu, komputera. Tyle tam jest ciekawych rzeczy, różne aplikacje. Wszyscy znają Tik Toka. Są gry, które zabierają czas, a my sami nie potrafimy tego kontrolować. Ta wirtualna rzeczywistość nas wsysa. I oto przychodzi czas wyjazdu na obóz. Jesteśmy przygotowani, mamy naładowaną baterię, mamy nawet powerbank, ale... to nie starczy na dwa tygodnie. Nie ma więc smartfonu. Jak tu sobie radzić w życiu? To pytanie, przed którym stoi dzisiaj wielu młodych ludzi.

Uczę w szkole podstawowej – od trzeciej do ósmej klasy. Wiem, że kiedy jest jakieś proste zadanie np. napisać coś w ćwiczeniach, to zamiast otworzyć podręcznik i tam przeczytać, to chyłkiem w telefon. Cyk, cyk, cyk i się spisuje, jakby to, co napisane w podręczniku szkodziło. Telefon, to jest to, czemu się ufa, co jest pomocne.

Harcerstwo oferuje nam inny styl życia. Jedziesz do lasu, widzisz stertę żerdzi, masz sznurek, a tam jest polana. Działamy, rozbijamy namioty, budujemy prycze, kopiemy latrynę. Urządzamy się – tu będzie nasz dom na dwa tygodnie. Jest przygoda, jest wspólnota, to pokazanie, że nie jestem sam, są ze mną inni. Ale czy tak potrafimy, czy świat takiego ciepła domowego albo świat wirtualny nie woła nas mocno i głośno?

Pamiętam wyjazd z dziewczynami z Kraśnika. Mieliśmy obóz rozbity na łące. Niedaleko był rów melioracyjny, ale padało tak intensywnie przez kilka dni, że woda nie wsiąkała i na łące była warstwa wody. [...] Podczas explo [samodzielna wyprawa zastępów do okolicznych miejscowości, by poznać życie, kulturę i historię ich mieszkańców – red.] dziewczyny poszły i gdzieś u ludzi znalazły nocleg. Przy okazji wykorzystały okazję, zadzwoniły do rodziców mówiąc, że jest strasznie. Rodzice przyjechali i niektóre zabrali, ale część pozostała. Wtedy z odsieczą przyszedł do nas pan leśniczy z synem. Przyjechał traktorem z przyczepą i z piłą spalinową. Nie bawił się, tylko prycze pociął przy samej ziemi i załadował na przyczepę. Zawiózł nas pod leśniczówkę za swoją stodołę i powiedział: „Rozbijajcie tu swoje namioty i wstawiajcie prycze. Tu przynajmniej jest

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

sucho”. Jego żona przychodziła do nas codziennie, zawsze coś dobrego przyniosła czy pieczone udka kurczaka, czy jakieś ciasto, żeby „biednym harcerzkom” przypadkiem coś się nie stało.

Spotykamy się z taką ludzką życzliwością, kiedy jesteśmy gdzieś w nieznanym terenie. Widok munduru sprawia, że ktoś się otwiera, bezinteresownie pomaga. Musimy uczyć się, że życie ciągle stawia przed nami jakieś wyzwania, że są trudności, że los ciągle rzuca nam kłody pod nogi. Będąc na obozie, doceniasz po jakimś czasie, że wrócisz do cywilizacji, że woda będzie w kranie – ciepła i zimna – że będzie normalna łazienka, że mama poda śniadanie. Doceniamy to, czego nie ma na obozie. Metoda harcerska jest ciągłą pracą nad sobą, nad swoim charakterem. [...]

Wśród wartości, które rozwija w nas harcerstwo jest również Pan Bóg i wiara. Nie wiem, jakie jest wasze doświadczenie kapłana. Czy taki, [...], jak postać z obrazka – taki daleki? Gdy ksiądz pojedzie na obóz, to staje się kimś bliskim. Kiedy pada, to on

też moknie. Jak wszyscy mają buty przemoczone, to jego na pewno też przemokły. Jak jemy kanapki, to on je. Staje się nam bliski.

Czasami mówimy, że: „ksiądz tak mówi, bo musi tak mówić, bo jest księdzem”. Ale, gdy słyszymy jakieś historie związane z wiarą, z religią od swojego drużynowego, zastępowego czy przybocznego, wtedy te same słowa przyjmujemy inaczej, bo to jest osoba, która po pierwsze nam imponuje, bo posiada większą wiedzę harcerską i po drugie, [...] wcale o tym Panu Bogu nie wstydy się opowiadać.

W szkole podstawowej prawie wszyscy chodzą na religię. Nagle w szkole średniej, nie wiadomo dlaczego, wypisują się. Ważne by dawać świadectwo wiary w tym momencie, a myślę, że harcerstwo nam w tym pomaga. Przecież mój zastępowy, drużynowy, prowadzi modlitwę przed posiłkiem, apel ewangeliczny, czasem niejako „nagania” do spowiedzi, do Komunii, ale sam też daje świadectwo swojej wiary.

Na jednym z obozów zastępowy mi powiedział: „Proszę księdza, bę-

dzie Msza, więc wypadaloby pójść do spowiedzi. Ja się nie naprzykrzam Panu Bogu, ale tutaj jest cały zastęp. Będą na mnie patrzeć, czy pójde do Komunii. Jak będę wyglądał w ich oczach. Ja zachęcam ich, namawiam, a sam nie będę?”. Odpowiedzialność za innych pchnęła go do tego, żeby pracować nad swoją wiarą.

Musimy walczyć o relacje, również z Panem Bogiem. Musimy szukać wzorców osób, które w wierze będą nas wspierać, inspirować. Może cała klasa rezygnuje z lekcji religii, ale my trzej, czterej nie wypisujemy się, zostajemy, bo nam zależy. Siłę i inspirację czerpiemy właśnie z tego, że jesteśmy harcerzami. [...]

Wspominamy trzydziestolecie 11. Drużyny Lubelskiej FSE. Kiedy mnie zapytacie, jak to było na początku, to mogę opowiadać o obozach, pokazać Kronikę Wilczków od 1995 do maja 1999 roku. [...] Jest co wspominać. Myślę, że kiedy ktoś was za 30 lat zapyta, jak spędziliście swoje dzieciństwo, młodość, to będziecie opowiadać: „Grałem w fajne gry np.: Minecraft, Roblox,



lajkowałem, pisałem posty, oglądałem Tik Toka, coś tam jeszcze robiłem”. Ale jest świat realny. Czy coś się działo? Czy jest co wspominać? Czy jest jakieś zdjęcie? Czy też wszystko rozgrywało się w świecie wirtualnym?

Ci, co byli już kiedyś na obozie, mają na pewno doświadczenie ogniska, które jednoczy. Gdy kończy się część oficjalna, bo ognisko często jest rozpalane, by coś ważnego przy tym ognisku stało się dla drużyny, przychodzi moment, że już można się rozjeść. Ale jeszcze pozostaje kilka osób i ktoś mówi: „Jeszcze nie gaś, nie zalewajcie wodą tego ognia. My tu sobie posiedzimy w ciemnościach, popatrzymy na gwiazdy, na ten żar, porozmawiamy ze sobą. Takiej rozmowy, takiej sytuacji nie zastąpi wam żadne komunikowanie się na Messengerze. Wspomnienie ognia, który jednoczy oraz osób, które tam były, pozostaje w pamięci.

Życzę Wam, aby Wasza działalność w drużynie też łączyła się właśnie z takimi wspomnieniami – i osób, które poznaliście, i wydarzeń, które zapadają w pamięć.

Ogrom niesamowitych wspomnień



W sobotę 7 grudnia w naszej parafii 11. Drużyna Lubelska „Skala” obchodziła 30-lecie swojego powstania. Drużyna działa nieprzerwanie przy parafii pw. Świętego Antoniego z Padwy od 1994 roku.

Obchody jubileuszu rozpoczęliśmy uroczystą Mszą Świętą, której przewodniczył ks. Andrzej Boryc, opiekun FSE. W koncelebrze uczestniczyli ks. Tomasz Serwin, nasz dawny wikariusz, ks. Piotr Wnuczek i ks. Mirosław Jęczała, który wygłosił homilię. Harcerze włączyli się aktywnie w oprawę Mszy Świętej, zarówno posługując przy ołtarzu, jak i w oprawę muzyczną. W darach ołtarza zostały wręczone cztery ornaty.

Następnie odbył się apel, na którym miejsce miała prezentacja byłych szefów drużyny oraz wręczenie prezentu w postaci ikony świętego Antoniego Padewskiego. Po tym miłym akcencie drużyny oficjalnie powitał wszystkich gości oraz podziękował za przybycie. Jedną z części uroczystości była także sentymentalna podróż we wspomnienia dzięki projekcji filmu o historii 11. Drużyny Lubelskiej oraz wystawie gromadzącej symbole wszystkich zastępów. Nie zabrakło także przestrzeni na rozmowy, wywiad i wymianę doświadczeń z byłymi członkami drużyny. Na uroczystości przybył ks. Bogdan Kalinowski, nasz Rodak. Trzydziestoletnia historia drużyny niesie za sobą ogrom niesamowitych wspomnień, wpisanych w życie wielu ludzi, których wkład i doświadczenie pozwala drużynie wciąż się rozwijać.

Druh Antoni Wrona



Zdjęcia: Michał Błaszczuk

Wydarzenia parafialne w styczniu 2025

1 stycznia, środa, Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, Nowy Rok, 58. Światowy Dzień Pokoju. Układ Mszy Świętych niedzielny z dodatkową o godz. 0.15 na powitanie Nowego Roku.

2 stycznia, pierwszy czwartek miesiąca. Towarzystwo Przyjaciół Seminarium zaprasza na różaniec o godz. 17.00 w intencji powołań i za alumnów.

3 stycznia - pierwszy piątek miesiąca. Starajmy się wynagrodzić Najświętszemu Sercu Jezusa. Zachęcamy do praktykowania dziewięciu piątków miesiąca. Przed południem kapłani odwiedzą chorych. Od godz. 16.00 - spowiedź i dodatkowa Msza św. o godz. 16.30.

W kaplicy adoracji tego dnia Msza Święta o godz. 21.00. W godz. 21.00-22.00 będzie pełniony w kościele dyżur w konfesjonale. W godz. 22.00-7.00 będzie możliwość indywidualnej adoracji Najświętszego Sakramentu – prosimy o wpisywanie się w kaplicy do zeszytu dyżurów adoracji.

4 stycznia, pierwsza sobota miesiąca. Po Mszy Świętej o godz. 18.00 nabożeństwo pierwszosobotnie i dodatkowa adoracja Najświętszego Sakramentu w godz. 19.00-21.00 przy relikwiach św. Maksymiliana Kolbe, wielkiego czciciela Maryi Niepokalanej. Wynagradzamy Niepokalanemu Sercu Maryi za pięć obelg spełniając następujące warunki: przez pięć kolejnych miesięcy w pierwsze soboty należy odprawić spowiedź, przyjąć Komunię Świętą, odmówić jedną część Różańca i przez piętnaście minut rozmyślać nad piętnastu tajemnicami różańcowymi lub nad jedną z nich.

5 stycznia, niedziela. Po Mszy Świętej o godz. 10.30 i 12.00 zapraszamy na spotkanie z kolędnikami misyjnymi. Dziecięcy zespół kolędników w czasie Mszy Świętej w Dolnym Kościele o godz. 10.30 otrzyma posłanie do kolędowania.

6 stycznia, poniedziałek, Uroczystość Objawienia Pańskiego. Układ Mszy Świętych niedzielny. Taca będzie przeznaczona na Krajowy Fundusz Misyjny.

7 stycznia, pierwszy wtorek miesiąca, na Mszę Świętą o godz. 18.00 szczególnie zaproszeni są członkowie Diakonii Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii, ale również wszyscy którzy pragną się do niej dołączyć.

12 stycznia, Niedziela Chrztu Pańskiego. Kończy się liturgiczny obchód okresu Narodzenia Pańskiego.

16 stycznia, czwartek. Po Mszy Świętej o godz. 18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu przy relikwiach św. Jana Pawła II.

O godz. 20.45 członkowie parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej prowadzą modlitwę dziesiątkiem Różańca Świętego - w intencji Kościoła, Ojca Świętego, Małżeństw i Rodzin naszej parafii oraz o poszanowanie życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

17 stycznia, III piątek miesiąca. O godz. 18.00 Msza Święta zbiorowa za zmarłych z Nieszporami.

**

19 stycznia, III niedziela miesiąca, gościmy na Mszach Świętych siostry ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej ze świadectwem o Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów

Od godziny 15.30 - Parafialne Kolędowanie w Dolnym Kościele.

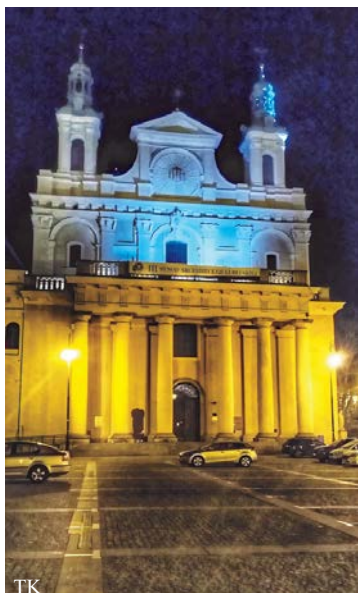
O godz. 19.00 - Czas Chwały. Zapraszamy na ten niezwykły czas uwielbienia Boga i spotkania z Nim.

26 stycznia, niedziela. Po Mszach Świętych zbiórka ofiar z okazji Dnia Walki z Trędem.

31 stycznia, ostatni piątek miesiąca. Po Mszy Świętej o godz. 18.00 wspólna modlitwa Różańcem do Siedmiu Boleści. Tego Różańca nauczyła sama Dziewica Maryja za pośrednictwem Marie Claire Mukangango, kiedy objawiła się jej 6 marca 1982 r. w Kibeho i wyznaczyła jej misję upowszechnienia go na całym świecie.

Kościoły Jubileuszowe archidiecezji lubelskiej

W archidiecezji lubelskiej zostało wyznaczonych 12 kościołów jubileuszowych, w których wierni mogą uzyskać łaskę odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami.



1. Archikatedra Lubelska pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty, Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej.
2. Bazylika mniejsza pw. Narodzenia NMP w Chełmie, Sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej.
3. Bazylika mniejsza, sanktuarium Świętej Anny w Lubartowie.
4. Bazylika mniejsza pw. Świętego Stanisława BM w Lublinie (dominikanie).
5. Bazylika mniejsza pw. św. Wojciecha BM w Wąwolnicy, Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej.
6. Kościół pw. Zwiastowania NMP, Sanktuarium Matki Bożej Kazimierskiej (franciszkanie)
7. Kościół pw. Matki Bożej Różańcowej, Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej w Lublinie
8. Kościół pw. Świętej Rodziny, Sanktuarium Świętej Rodziny w Lublinie.
9. Kościół pw. św. Józefa, Sanktuarium Świętego Józefa w Lublinie (Karmelici).
10. Kościół pw. św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie.
11. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kraśniku.
12. Kościół pw. NMP Matki Kościoła w Świdniku.

Teraz już tylko Twoje zbawienie...



W środę 4 grudnia 2024 r. w wieku 78 lat zmarł po ciężkiej chorobie nasz zasłużony Parafianin Heronim Ryszard Gajderowicz. Razem z Małżonką Danutą stanowili piękną parę. Często można było ich spotkać razem przechadzających się po osiedlu. Dopóki zdrowie pozwalało oboje działali aktywnie w Domowym Kościele, przez wiele lat pełniąc funkcję Pary Animatorów i Rejonowej. Jako Nadzwyczajny Szafarz Komunii Świętej zawsze wybierał służbę drugiemu człowiekowi. Wiele razy rodzinne śniadanie wielkanocne odbywało się bez jego udziału, ponieważ w tym czasie niósł Pana Jezusa do chorych. Państwo Gajderowiczowie przez 53 lata małżeństwa doczekali się czwórki dzieci i ośmiorga wnucząt. Heronim Ryszard był wspaniałym mężem, ojcem i dziadkiem.

Pogrzeb śp. Ryszarda, gdyż to imię było używane przez Zmarłego, odbył się 6 grudnia w kościele pw. Św. Agnieszki. Mszę Świętą pod przewodnictwem naszego wikariusza ks. Marcina Wójtowicza sprawowali: ks. prałat Marian Matusik, ks. Mariusz Salach, ks. Zdzisław Szostak, ks. Jerzy Krawczyk, ks. Mateusz Wójcik, ks. Dominik Szymański, ks. Łukasz Mudrak i ks. Wojciech Adamczyk. W uroczystości pogrzebowej brała udział licznie zgromadzona rodzina, przyjaciele, sąsiedzi, znajomi i wielu wiernych z naszej parafii. Ks. Marcin wygłosił homilię, której tekst przytaczamy poniżej.

Kiedy stajemy w obliczu śmierci, która ma konkretne imię, konkretne nazwisko, kiedy z tą osobą łączymy nasze wspomnienia i wspólne przeżycia, to wtedy w naszym sercu pojawia się bezradność. Chcielibyśmy coś zrobić. Z naszej natury ludzkiej wynika, że chcielibyśmy działać, coś zmienić, ale śmierć jest taką sytuacją, że nie możemy. Rozbijamy się o śmierć. Pojawia się w sercu rozpacz, smutek, tęsknota. Z tymi uczuciami, które są naturalne, kiedy odchodzi ktoś bliski, kochany, z kim przeżyliśmy wspólne lata i których nie możemy się bać, stajemy w kościele, gdzie słyszymy słowa o życiu wiecznym, o miłości Pana Boga, o tym, że życie wiernych zmienia się, ale się nie kończy.

Musimy niejako zestawić nasz ból, smutek, gorycz, żal, nawet do Pana Boga, że na to pozwolił, bo jeszcze po ludzku mógł ktoś żyć, z tą prawdą o życiu wiecznym, z którą, można by powiedzieć, żyjemy od sakramentu chrztu. Przecież [...] w każdym *Credo* wyznajemy, że wierzymy w życie wieczne. Ale ten moment odejścia naszego brata, ale i wszystkie momenty, kiedy żegnamy naszych bliskich, których kochaliśmy i z którymi żyliśmy, zadaje nam pytanie: Czy naprawdę wierzysz w życie wieczne? Czy naprawdę wierzysz, że spotkasz się z nimi w Domu Ojca? Czy wierzysz, że przyjdzie taki moment, jak Sąd Ostateczny? [...]

O. Krzysztof Pałys OP w książce „Hewel. Wszystko jest ulotne oprócz Boga” pisze piękne słowa, że każdy moment w naszym życiu, jest zamierzony przez Pana Boga, bo gdyby nie

był zamierzony przez Boga, to po prostu by go nie było. Ktoś może się dziwić: „Ale jak to, Pan chce naszego cierpienia, naszego płaczu?”. Nie..., ale Bóg chce, abyśmy się zatrzymali. Jesteśmy w okresie Adwentu, kiedy przeżywamy w naszych parafiach rekolekcje, kiedy przeżywamy w sposób szczególny czas jedności z Panem Bogiem, ale dzisiaj najpiękniejsze chyba rekolekcje daje nam nasz brat, bo już zakończył to oczekiwanie. O. Pałys pisze, że od momentu narodzenia, nasza wędrówka trwa do momentu zobaczenia Pana Boga w niebie, a śmierć jest stanem przejściowym – jest tylko przystankiem, w którym musimy opowiedzieć Panu Bogu swoje życie.

Potwierdza to dzisiaj Słowo Boże. Ewangelia, którą usłyszeliśmy, zaczyna się słowami, że Jezus wyszedł na górę. Z góry widać wszystko. To, że dzisiaj w sercu jest lęk, rozpacz, jest smutek i płacz po odejściu naszego brata, męża, ojca, dziadka, jest rzeczą naturalną. Bo tak jest, kiedy tęsknimy, bo tak jest, kiedy ktoś odchodzi. Ale musimy patrzeć dalej, nie zatrzymywać się w tym smutku. Teraz tego nie rozumiemy, bo patrzmy, można powiedzieć, „po ziemsku”, w perspektywie horyzontalnej. Jezus, który jest „na górze”, patrzy dalej. On wie doskonale, że nasz brat żyje, widzi dalej koleje losu. Dlatego ta dzisiejsza Ewangelia może wydawać się dziwną, choć tak bardzo dobrze znaną – Jezus mówi wyraźnie, że szczęśliwi, to ci, którzy po ludzku [...] są przegrani, którzy [...] doświadczają jakiejś niewoli, tragedii. Gdybyśmy

człowieka, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia, spotkali na ulicy, powiedzielibyśmy, że jest biedny, nieszczęśliwy, że w życiu mu się nie udało, jak los potrafi być w przewrotny. A Jezus mówi, że tacy są szczęśliwi.

Kiedy dzisiaj będziemy odprowadzać naszego współbrata na cmentarz, to ktoś, a może i my sami, patrząc na jego bliskich, na trumnę, będziemy mówić: „O, jaki biedny, jaki nieszczęśliwy”. A Jezus mówi: „On jest błogosławiony, szczęśliwy”. Wszyscy ci, którzy dzisiaj zweryfikują swoją wiarę, którzy na nowo przyjmą Chrystusa, jako Nadzieję, o której mówi święty Paweł, że zawieść nie może, na nowo będą szczęśliwi, będą błogosławieni, będą przez Chrystusa przyjęci, jako ci, którzy wierzą w Niego. Bo Jezus mówi wyraźnie: „Kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (por. J 11, 26).

Jesteśmy tutaj, aby się modlić za naszego brata. Modlitwa za Zmarłych jest niesamowitym i wielkim darem, szczególnie dla dusz czyścicowych, które oczekują wejścia do Domu Pana. Ale chciejmy dzisiaj pomyśleć też o sobie – jakie jest moje życie, co by się stało, gdyby Bóg mnie wezwał przed swoje Oblicze? Może ktoś odkłada ten moment spotkania z Panem Bogiem. Tłumaczymy sobie, że nie teraz, nie w te Święta, może w następne, że tak szybko czas ucieka, tak szybko wszystko przemija, że nie mamy czasu. A Chrystus nas zatrzymuje.

Doskonale znamy słowa księdza Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”.

(Ciąg dalszy na stronie 20)

Lecz on pisze dalej: „Nie bądź pewny, że czas masz, bo pewność niepewna”. I nie chodzi tu o straszenie śmiercią, tylko o to, aby to oczekiwanie, także adwentowe, było czasem uporządkowania naszego serca, aby był to czas mojego oczekiwania na spotkanie z Panem Bogiem, a kiedy przyjdzie moment śmierci, byśmy się go nie bali, nie byli przerażeni, i mogli wtedy powiedzieć: „Panie Boże, jestem gotowy, bo wiem, że po ludzku zrobiłem wszystko. Teraz już tylko Twoja Łaska, teraz już tylko Twoje zbawienie”.

Myślę, że nasz Brat, kiedy umierał, był gotowy. Od 30 lat wraz z małżonką Danutą działał w Domowym Kościele, pełniąc odpowiedzialne funkcje. Przez 17 lat był Nadzwyczajnym Szafarzem Komunii Świętej.

Myślę, że nasza tutaj obecność – kapłanów i Was wszystkich – świadczy, jak wiele dobra otrzymaliśmy z jego rąk i przez jego ręce. Był w Róży Żywego Różańca pw. św. Antoniego Padewskiego od 1988 roku. Właśnie teraz odmawiał IV Tajemnicę Światła „Przemienienie Jezusa na Górze Tabor”. U Pana Boga nie ma przypadku. Dzisiaj Chry-

stus odmienia naszego Brata – z życia ziemskiego na życie wieczne – właśnie w czasie oczekiwania, Adwentu. Chrystus nieustannie do nas przychodzi ze znakiem. Chciejmy otwierać nasze serca na Jego prawdę o życiu wiecznym. Chciejmy otwierać nasze serca na Jego prawdę o wielkiej miłości, która czeka nas w niebie.

Dziękując Bogu za piękne życie śp. Ryszarda, ufamy, że teraz poszedł po nagrodę do Pana. Zmarły Heronim Ryszard Gajderowicz został pochowany na cmentarzu przy parafii św. Agnieszki na Kalinowszczyźnie.

Można odejść na zawsze, aby stale być blisko

W środę 11 grudnia 2024 roku, w kościele pw. Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie odprawiona została Msza Święta w intencji śp. Janusza Mazurka, taty naszego wikariusza ks. Daniela. Liturgii przewodniczył bp Adam Bab.

Oprac. Ewa i Tomasz Kamińscy



Fot. Ewa Kamińska

– Chrystus jest pośród nas z tą samą Dobrą Nowiną, z tym samym darem pokoju – powiedział na początku liturgii. – Modlimy się tutaj przy trumnie śp. Janusza, żeby on pierwszy tę Dobrą Nowinę w progach domu ojca usłyszał. Żeby dane mu było przekonać się, że nie zmierzał do nikąd, że [jego] życie miało cel i właśnie ten cel osiągnął.

Proboszcz parafii, ks. Jacek Lewicki, odczytał list Metropolity Lubelskiego Stanisława Budzika z wyrazami pociechy i solidarności z bliskimi Zmarłego. – Śmierć dla człowieka jest momentem spotkania z Bogiem, jest początkiem życia, które nigdy się nie kończy – napisał ks. Arcybiskup. – Niech dobry Bóg wynagrodzi wszystkie trudy i cierpienia śp. Janusza nieprzemijającą radością. Niech go wspiera wstawiennictwo Maryi Matki Miłosierdzia. Wszystkich uczestników pogrzebu niech wzmacnia wiara w Zmartwychwstanie i

pewność ostatecznego zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią.

W homilii ks. Józef Piłat przypomniał życie śp. Janusza Mazurka. Podkreślił, że w szczególny sposób rozumiał swoją obecność i życie w Kościele. W 2008 roku przyszedł na plebanię z żoną Mirosławą i ich synem Danielem, który zdał maturę i powiedział, że chciałby syna oddać Kościołowi. A Daniel potwierdził, że chce wstąpić do seminarium i zostać kapłanem. – Później cieszyliśmy się z prymicji w naszej parafii – powiedział. – Była wielka radość i wielkie szczęście, gdy tata stanął przed swoim synem u progu ołtarza, błogosławiąc go na drogę kapłańskiego życia.

Ks. Józef przywołał pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę, jaka odbyła się jeszcze przed pandemią. Tradycją parafii było organizowanie zbiórki żywności dla pielgrzymów i zawożenie jej na Święty Krzyż. Pan Janusz

brał swojego *poloneza trucka*, ładował artykuły żywnościowe i jechał wraz z żoną na Święty Krzyż do pielgrzymów, by mogli nabrać sił.

W małżeństwie przeżył 40 lat. W rodzinie nie było kłótni. Był wzajemny szacunek i dzielenie się miłością na co dzień. Podobnie, jak św. Józef, troszczył się o swą rodzinę, o dobre warunki życia. Bardzo ciężko pracował na roli. Z małżonką uprawiali warzywa, ziemniaki, a potem w swoim sklepiku przez cały rok je sprzedawali. Ks. Józef wspominał, że kiedy ich syn Kamil zawarł związek małżeński, został zaproszony do ich domu. Bardzo go ujęło, gdy na wersalce zobaczył dwie piękne poduszeczki z napisami: *Dla kochanego taty* i *Dla kochanej mamy*. – Myślę, że to był znak [...] - wyraz wdzięczności i serca dla rodziców – powiedział.

Dodał, że pan Janusz kochał bardzo ojczystą ziemię. Już będąc żonatym otrzymał zieloną kartę i wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował ponad rok. Poznał, czym jest ojczyzna dla tamtych ludzi i jak ją kochają. Po powrocie do Polski zawsze starał się wybierać dobro, które by posłużyło ludziom i polskiej ziemi. Żył i pracował dla Polski, wychowując swoje dzieci.

– Jego Adwent już się skończył. [...] My jeszcze oczekujemy na to przejście do wieczności, oczekujemy z nadzieją, że Bóg przyjmie nas do swojej chwały, ale stanie się to możliwe, kiedy każdy z nas, jak Janusz, będzie wierny Kościołowi i będzie kochać Boga z całego serca – powiedział. – Jeśli potrafimy tak, jak on, otworzyć nasze serca dla drugiego człowieka, dostrzec [...] w nim brata i potrafimy, miłując ziemską ojczyznę, wędrować do ojczyzny niebieskiej. Żyjmy tak, a wtedy na pewno, kiedy dobiegnie

kres naszego życia, spotkamy się z nim znów w Domu naszego Ojca. Niech słowa św. Pawła z *Listu do Rzymian* będą dla nas drogowskazem: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana (Rz 14, 7-8a).

Pod koniec Mszy św. nastąpiły mowy pożegnalne. Pierwszy zabrał głos ks. Piotr Stasieczek, kolega z roku z Seminarium, który złożył kondolencje, wyrażając nadzieję, że śp. Janusz jest już w gronie świętych.

Wśród żegnających Zmarłego był nasz ks. Proboszcz Marek Urban. Nawiązując do Adwentu, który prowadzi do spotkania z Zbawicielem i Świętą Rodziną, podkreślił, że to jest także moment odkrywania naszych rodzin. Zwracając się do rodziny śp. Janusza, pani Mirosławy, Mileny, Kamila z rodziną i księdza Daniela zapewnił o modlitewnym wsparciu ze strony parafii św. Antoniego i bliskości duszpasterzy, Sióstr Rodziny Beatańskiej oraz przedstawicieli różnych grup parafialnych, obecnych też na uroczystości pogrzebowej.

Następnie głos zabrał ks. Proboszcz Jacek Lewicki macierzystej parafii Zmarłego pw. Rozesłania Świętych Apostołów. Podziękował wszystkim za obecność, modlitwę za zmarłego Janusza, atmosferę

ogromnej miłości do Pana Boga, zwłaszcza ks. Biskupowi Adamowi Babowi za przewodniczenie i modlitwę serca. Dziękował też za zaangażowanie rodziny śp. Janusza w życie parafii. Podkreślił też, że dla Zmarłego bycie w kościele i modlitwa to było coś naturalnego, tak jak oddychanie. - On naprawdę był człowiekiem modlitwy, to co ks. Józef powiedział, bardzo rodzinny, bardzo serdeczny, kochający swoją żonę całą rodzinę, ale także kochający Pana Boga. Codziennie przyjmował Komunię Świętą i modlił się Koronką do Miłosierdzia Bożego.

Ks. Jacek przywołał pomnik księdza Jana Twardowskiego w Warszawie przed kościołem Wyzitek. Na pomniku jest napis, który głęboko wchodzi do serca: „Można odejść na zawsze, aby stale być blisko”.

Zwracając się do Zmarłego powiedział: - Bracie, śp. Januszu, do zobaczenia w raju! Odszedłeś, ale zostajesz w naszych sercach. Można odejść na zawsze, aby naprawdę stale być blisko!

Na koniec głos zabrał ks. Daniel. —„Podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”, to słowa, które w ostatnich dniach słyszeliśmy w Liturgii Słowa, pełne nadziei, które rozświetlają ciemną rzeczywistość śmierci. Niech one towarzyszą dzisiaj nam, gdy żegnamy śp. Janusza. W imieniu mamy i rodzeństwa

chciałbym wszystkim serdecznie podziękować. Dziękuję księdzu biskupowi Adamowi i księżom proboszczom, wszystkim kapłanom za ofiarę Mszy Świętej w intencji taty. Dziękuję szczególnie kapłanom z mojej parafii rodzinnej za przygotowanie uroczystości. Podziękowania składam na ręce ks. proboszcza Jacka. Dziękuję ks. Józefowi za wygłoszoną homilię. Dziękuję również siostrom za obecność. Dziękuję Chórowi Parafialnemu i Służbie Liturgicznej Ołtarza. Dziękuję również tym, którzy nie mogli przyjechać, ale zapewniali o swojej modlitwie. Dziękuję rodzinie za obecność, wsparcie i dar modlitwy. Dziękuję wszystkim, których tata spotykał w swojej codzienności, a którzy dziś przyszli, aby go pożegnać. Tak, jak wspomniał ks. proboszcz i faktycznie tak było, że tato w ostatnich miesiącach rozkochał się w modlitwie Koronki do Miłosierdzia Bożego. I ta modlitwa towarzyszyła mu do ostatnich dni jego ziemskiego życia. Głęboko wierzę, że obietnice Jezusa związane z tą modlitwą zrealizowały się w jego życiu, że Bóg dał słowo i to słowo Boga wypełniło się. Niech Bóg miłosierny będzie uwielbiany i w życiu, i śmierci naszego taty Janusza.

Śp. Janusz Mazurek został pochowany na cmentarzu komunalnym w Chełmie.

Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy na rok 2025

STYCZEŃ

Módlmy się, aby zawsze respektowano prawo emigrantów, uchodźców i wszystkich dotkniętych konfliktami wojennymi do edukacji, koniecznej dla zbudowania lepszego świata.

LUTY

Módlmy się, aby wspólnota kościelna potrafiła przyjąć młodych odkrywających powołanie do służby Chrystusowi w życiu kapłańskim lub zakonnym, z ich pragnieniami i wątpliwościami.

MARZEC

Módlmy się, aby rodziny dotknięte podziałem doświadczyły uzdrawiającej mocy przebaczenia i odkryły, że nawet różnice mogą stać się bogactwem.

KWIECIEŃ

Módlmy się, aby korzystanie z nowych technologii nie zastępowało relacji międzyludzkich, odbywało się w atmosferze szacunku do każdego człowieka i pomagało stawić czoła kryzysowi naszych czasów.

MAJ

Módlmy się, aby dzięki pracy każda osoba mogła się spełniać, rodziny miały godne warunki życia, a społeczeństwa stawały się bardziej ludzkie.

CZERWIEC

Módlmy się, aby każdy z nas znajdował pocieszenie w osobistej relacji z Jezusem, a z Jego Serca czerpał wzór współczującej miłości do świata.

LIPIEC

Módlmy się, abyśmy umieli coraz lepiej rozeznawać, by dobrze wybierać drogi życia i odrzucać to, co oddala nas od Chrystusa i Ewangelii.

SIERPIEŃ

Módlmy się, aby społeczności, których współegzystencja wydaje się bardzo trudna, nie ulegały pokusie konfrontacji z powodów etnicznych, politycznych, religijnych czy ideologicznych.

WRZESIEŃ

Módlmy się, abyśmy inspirowani przykładem św. Franciszka, zrozumieli wzajemną zależność wszystkich stworzeń, kochanych przez Boga, godnych miłości i szacunku.

PAŹDZIERNIK

Módlmy się, aby wyznawcy różnych tradycji religijnych współpracowali ze sobą na rzecz obrony i budowania pokoju, sprawiedliwości oraz braterstwa.

LISTOPAD

Módlmy się, aby osoby, które doświadczają pokusy popełnienia samobójstwa, znalazły w swoich wspólnotach potrzebne im wsparcie, pomoc oraz miłość i otworzyły się na piękno życia.

GRUDZIEŃ

Módlmy się, aby chrześcijanie żyjący w strefie wojny lub konfliktu, szczególnie na Bliskim Wschodzie, byli siewcami pokoju, nadziei i pojednania.

Intencje modlitewne na styczeń 2025

Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

1-4 stycznia

O Boże błogosławieństwo w Nowym Roku 2025 dla wspólnoty Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie: księdza Arcybiskupa, księdza Rektora, wychowawców, profesorów i sióstr zakonnych, a szczególnie alumnów przygotowujących się do kapłańskiej posługi.

5 - 11 stycznia

Za wszystkich przyjaciół i dobrodziejów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, aby Bóg obdarzał ich zdrowiem i był dla nich nagrodą za każdą modlitwę i ofiarę.

12 - 18 stycznia

Za rodziców kleryków, aby wdzięczni za dar powołania swoich synów, cieszyli się szczególnym Bożym błogosławieństwem i opieką Matki Bożej.

19 - 25 stycznia

O światło Ducha Świętego dla alumnów podczas zimowej sesji egzaminacyjnej, by w przyszłości zdobytą wiedzę potrafili wykorzystać dla dobra Ludu Bożego.

26 stycznia - 1 lutego

Za alumnów przeżywających trudności na drodze swojego powołania, aby Duch Święty umacniał ich darami mądrości i męstwa.



Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy



Módlmy się, aby zawsze respektowano prawo emigrantów, uchodźców i wszystkich dotkniętych konfliktami wojennymi do edukacji, koniecznej dla zbudowania lepszego świata.

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny



Za katolików o odwagę działania, aby nie trwali w bezradności wobec wprowadzania w Polsce zmian niezgodnych z prawem.

Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby w postawie babć i dziadków wnuczka odnalazły podpowiedzi do mądrego i pełnego wiary życia.



Modlitwa na Jubileusz

Ojcze, który jesteś w niebie,
niech *wiara*, którą nam dałeś w Twoim
Synu Jezusie Chrystusie, naszym Bracie,
i płomień *miłości* rozlany w naszych sercach
przez Ducha Świętego,
obudzą w nas błogosławioną *nadzieję*
na przyjscie Twojego Królestwa.

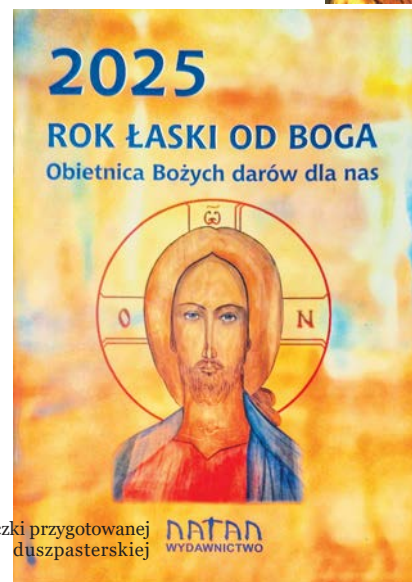
Niech Twoja łaska przemienia nas
w pracowitych siewców ewangelicznych
ziaren, które będą zaczynem ludzkości i
kosmosu, w ufnyim oczekiwaniu
nowego nieba i nowej ziemi,

gdy moce Zła zostaną pokonane,
a Twoja chwała objawi się na wieki.

Niech łaska Jubileuszu
ożywi w nas, *Pielgrzymach nadziei*,
pragnienie dóbr niebieskich
i rozleje po całej ziemi
radość i pokój
naszego Odkupiciela.

Tobie Boże, błogosławiony po wsze czasy,
niech będzie cześć i chwała na wieki.

Amen



Okładka książki przygotowanej na czas wizyty duszpasterskiej w naszej parafii.

NATAN
WYDAWNICTWO

Informacje parafialne

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Msze Święte w niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30, (górny kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12.00, 18.00 (dla młodzieży); w święta zniesione: 7.00, 9.00, 16.30, 18.00.
- Msze Święte w dni powszednie: 7.00, 7.30, 18.00, dodatkowo 16.30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00.
- Spowiedź podczas każdej Mszy Świętej.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17.15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca – adoracja po Mszy Świętej wieczornej zakończona o godz. 21.00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza Święta z Nieszporami zbiorowa do św. Antoniego. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- W każdy III piątek miesiąca o godz. 18.00 odprawiana jest Msza Święta zbiorowa za Zmarłych.
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynek w przedsionku kościoła.
- Kancelaria – dni powszednie: 7.30 – 8.00 oraz 17.00 – 17.45; soboty: 7.30 – 8.00.
- W niedzielę po każdej Mszy Świętej udzielane są informacje oraz przyjmowane intencje mszalne.
- Kiosk parafialny czynny od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy Świętej wieczornej (poniedziałek – sobota). W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy Świętej.

Odeszli do Pana

Zenobia Krzysiak	1940
Antoni Ułanowski	1939
Janusz Mazurek	1957
Henryka Gajuś	1938
Tadeusz Flis	1940
Marian Łopuszyński	1941
Heronim Gajderowicz	1946
Tadeusz Pisarski	1948
Krystyna Szymańska	1932
Tadeusz Biłous	1951
Janina Agnieszczak	1932

Nasz dar modlitwy

Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu, Wieczne odpoczywanie

Misja w Ośrodku Jeevodaya w Indiach



W żłobie leży, któż pobieży...

